Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Proriezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

| | miesięcznie | kwart. | półrocz. | rocz. |
|---|---|---|---|---|
| Prenumerata: W kraju | —.85 | 2.50 | 4.50 | 8.— |
| „ Zagranicą | 1.35 | 4.— | 7.— | 14.— |

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.



# Polityka społeczna w Anglii.

—o—

### Budżet Lloyd George'a.

Budżet, przedłożony przez angielskiego ministra skarbu Lloyd George'a na rok 1909—1910, różni się znacznie od wszystkich dotychczasowych budżetów Anglii, a zarazem stanowi wzór dla wszystkich budżetów kontynentu—dodajmy zaraz—wzór na dziś i na długo jeszcze niedościgniony. Jest on wynikiem przewidującej polityki społecznej liberalnego ministerstwa i mógł powstać tylko w kraju o wysokiej kulturze, wielkiej pracowitości i zamożności narodu oraz umiejętnej polityki skarbowej. Pozwala on równocześnie wglądnąć w społeczne życie Anglii, której olbrzymie postępy w każdym kierunku gospodarstwa publicznego tak zdumiewająco różnią się od zacofanych krajów Europy.

Rok ubiegły budżetowy (1 kwietnia 1908 do 31-go marca 1909) zamknięto niedoborem 714.000 funtów ($7^1/_4$ miliona rubli). Bilans za rok ubiegły przedstawia się w cyfrach, jak następuje:

Wydatki: 152,292,000 funtów sterlingów (blizko 4 miliardy franków).

Dochody: 151,578,000 f. st. (3 miliardy 800 milionów fr.).

W dołączonych do budżetu objaśnieniach zwraca minister skarbu uwagę na dwa fakty zasadnicze. Pomimo przesilenia ekonomicznego, suma dochodów, podległych podatkowi dochodowemu, wzmogła się znacznie. Wzrost dochodów jest stały. Podległe podatkowi osobisto-dochodowemu roczne dochody obywateli Anglii wynosiły:

| | | | |
|---|---|---|---|
| w roku | 1899/900 | — 792 | mil. funt. |
| „ | 1900/1 | — 833 | „ |
| „ | 1901/2 | — 867 | „ |
| „ | 1902/3 | — 880 | „ |
| „ | 1903/4 | — 903 | „ |
| „ | 1904/5 | — 912 | „ |
| „ | 1905/6 | — 925 | „ |
| „ | 1906/7 | — 944 | „ |
| „ | 1907/8 | — 990 | „ |
| „ | 1908/9 | — 1,040 | „ |

czyli 26 miliardów franków.

Jeden penny podatku od funta sterlinga dochodu przynosi państwu 2,833,000 funtów, czyli 70 milionów franków.

W ostatniem dziesięcioleciu wzrosły dochody obywateli o 31 proc. W tym samym czasie podniosły się dochody skarbu państwa o 15 proc.

Drugi fakt jest jeszcze bardziej uwagi godny.

Użycie alkoholów, a to tak spirytualii, jako też piwa stale obniża się.

W roku 1899—1900 przypadało na głowę ludności przeciętnie 32 gallonów piwa i 1,18 gallonów wódki, od tego czasu z każdym rokiem konsumcya piwa i wódki zmniejszała się i w roku 1908—9 zmalała do 26 gall. piwa i 0,87 gall. wódki na osobę. To zmniejszenie alkoholizmu w Anglii jest objawem wzrostu zamożności i oświaty i skutkiem przewidującej polityki społecznej rządu i korporacyi samorządnych.

W pierwszym rzędzie przypisują ten pocieszający objaw polityce społecznej miast: budowa tanich mieszkań robotniczych zamiejskich, rozszerzenie linii tramwajów i sieci kolei żelaznych podmiejskich, które przeniosły olbrzymie masy ludności pracującej w fabrykach i warsztatach, z niezdrowych i przeludnionych części miast na wieś w okolice zdrowe, na świeże powietrze. Jest to niezawodnie skutek poprawy stosunków hygienicznych, odżywiania się klas pracujących, jako też skutek podniesienia oświaty i pracy zapobiegliwej stowarzyszeń antyalkoholicznych.

Nowy budżet przedłożony przez ministra skarbu na rok 1909—1910 przedstawia się w zasadniczych cyfrach, jak następuje:

W dochodach w tysiącach funtów:

| | | |
|---|---|---|
| Podatek osobisto dochodowy | 33,900 | tys. f. st. |
| Podatek konsumcyjny | 32,050 | „ |
| Cła | 28,100 | „ |
| Podatek od spadków | 18,600 | „ |
| Stemple | 7,600 | „ |
| Podatek domowo-czynszowy i gruntowy | 2,650 | „ |
| Dochody z poczt, telegrafu i telefonu | 22,400 | „ |
| Akcye kanału Sueskiego | 1,166 | „ |
| Różne inne dochody | 1,924 | „ |
| Razem. | 148,390 | „ |

czyli 3 miliardy 760 milionów franków.

Wydatki w tysiącach funtów:

| | | |
|---|---|---|
| Oprocentowanie długu państwa | 28,000 | tys. f. st. |
| Lista cywilna i sprawiedliwość | 1,670 | „ |
| Subwencya dla samorządu lokalnego | 9,483 | „ |
| Armia | 27,435 | „ |
| Flota | 35,143 | „ |
| Pensye emerytalne robotników i służba państwowa | 40,070 | „ |
| Służba podatkowa | 3,373 | „ |
| Poczta, telegraf | 18,978 | „ |
| Razem. | 164,152 | „ |

czyli 4 miliardy 100 milionów franków.

Okazuje się przeto niedobór 15,762,000 funtów, czyli 394 milionów fr.

Deficyt ten powstał wskutek olbrzymich wydatków, preliminowanych na flotę i na ubezpieczenie socyalne, minister skarbu musiał przeto szukać nowych źródeł dochodu. Lloyd George, jako wolnohandlowiec i liberalny polityk społeczny, nie szukał ratunku wyłącznie w podatkach pośrednich, jak jego koledzy na kontynencie, ani w zmniejszeniu etatu ubezpieczeń społecznych. Lloyd George przerzucił pokrycie olbrzymiego deficytu 394 mil. fr. przeważnie na klasy posiadające. A to w sposób następujący:

Przedewszystkiem podniósł ratę podatku osobisto-dochodowego o 6 pensów (przeszło $^1/_2$ franka) od każdego funta dochodu—ale wyłącznie od dochodów ludzi bardzo bogatych, począwszy od 5000 funtów, czyli dochodu milionerów, posiadających 125,000 fr. rocznej renty i wyżej.

Z tego źródła uzyska dochód $3^1/_2$ mil. funtów (87 mil. fr.).

Natomiast dochody poniżej 500 funtów czyli mniej niż 12,500 fr. pozyskały zniżkę w opłacie podatku. Następnie podniósł opłatę od spadków i legatów i z tego źródła preliminuje dochód 2,850,000 funtów (70 milionów fr.); podniósł opłatę za licencye od szynków o 2,600,000 f. (o 65 mil. fr.) oraz cło od tytoniu o 8 pensów z funta, tudzież opłatę konsumcyjną od spirytusowych napoi o 3 szylingi 9 pensów za gallon: z tego źródła preliminuje 35 mil. funt. (blisko 90 mil fr.) Wreszcie proponuje podatek od automobilów w miarę siły koni maszyn od 1—60 funtów, natomiast od automobilów używanych przez lekarzy, obniża ten podatek do połowy, z tego źródła spodziewa się 410,000 funtów (przeszło 10 mil. fr.) wreszcie podnosi opłatę konwencyjną od benzyny, używanej do automobili o 3 pensy z gallonu i z tego preliminuje 340,000 f. (8 mil. fr.). Wszystkie te nowe źródła dochodu przyniosą państwu 17,200,000 funtów (430 milionów fr.) tak że po pokryciu deficytu zostanie jeszcze nadwyżka $1^1/_2$ miliona funtów ($32^1/_2$ mil. fr.).

Z nadwyżki tej użyje 600,000 f. (15 mil. fr.) na budowę dróg i poprawę istniejących, aby dać zarobek najuboższej ludności pozbawionej pracy wskutek przesilenia ekonomicznego, 200,000 funtów (czyli 5 mil. fr.) używa na zalesienie i doświadczenia rolnicze. Za-

## KALENDARZ.

2 (20) Bernardyna.

**Biuro Tow. Oświata** (Kreszczatik 1 klub „Ogniwo“), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

**Ćwiczenia w P. T. G.** W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: $8^1/_2$—$9^1/_2$. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6 druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie. $8^1/_2$—$9^1/_2$. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

**Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności**, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

**Biuro Koła Kobiet Polek**, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel Funduklejowska 26 m. 1.

**Biuro pośrednictwa pracy** „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

**Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich** otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska 19 m. 2.

**Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności**, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

**Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich** w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3—6.

lesienia mają również dostarczyć pracy pozbawionym jej.

100.000 funtów użyje na organizacyę państwowych biur pracy, 50,000 f. (1¼ mil. fr.) na koszta nowego oszacowania dochodu z ziemi, jako podstawę do nowego katastru: ogółem milion funtów na nowe socyalno-polityczne wydatki przeznacza, pozostaje jeszcze nadwyżki blisko ½ miliona funtów.

Ten budżet Lloyd George'a, niesłychanie śmiały w swym projekcie, wyzywający Izbę lordów, jest obecnie przedmiotem żywej, namiętnej dyskusyi publicznej. W Anglii tylko to staje się ustawą, co przeszło przez krytykę opinii publicznej.

Rząd liberalny Mr. Asquitha i sir Lloyd George'a rzucił kości, konserwatyści i imperyaliści wielko-brytyjscy walkę podejmują.

Walka rozegra się w najbliższych tygodniach i zdecyduje o losie liberalnego gabinetu.

**W. L.**

## Chełmszczyzna.

Warszawskie «Słowo» zamieściło artykuł jednego z prawników, w którym poruszono kwestyę prawno-państwową co do wyodrębnienia Chełmszczyzny z Królestwa, przyłączenia jej do generał-gubernatorstwa kijowskiego.

Autor artykułu pisze:

- Najciekawszą z punktu prawa państwowego jest kwestya, czy Chełmszczyzna po administracyjnem jej wyodrębnieniu z gub. lubelskiej i siedleckiej przestanie istotnie należeć do Królestwa. Tu rządowy projekt przeoczył jedną bardzo ważną okoliczność formalną. W pełnym tytule Monarszym reprezentowane są wszystkie historyczne nabytki Rosyi. Im bliżej wieku XIX, tem wyraźniejsze są granice tych nabytków. Nie pozostawia żadnej wątpliwości, że tytuły Wielkiego Księcia litewskiego, kijowskiego, wołyńskiego oznaczają terytorya dokładnie określone. N. p. tytuł księcia białostockiego oznacza zwierzchnictwo nad obwodem białostockim, przyłączonym od Prus w r. 1807. Nikomu do głowy nie przyjdzie wątpić, że tytuł Królestwa Polskiego jaknajdokładniej obejmuje dzisiejsze dziesięć jego gubernii. Od r. 1815 Chełmszczyzna prawnie i jawnie stanowi terytoryum Królestwa Polskiego i zwierzchnictwo nad nią posiada Monarcha, jako Król polski, czyli «Car polskij», co uroczyście wymienione jest w każdym tytule Monarchy, nawet najkrótszym.

Projekt rządowy, oddając Chełmszczyznę pod zarząd administracyjny generał-gubernatora kijowskiego, bynajmniej nie może prawnie pozbawić Chełmszczyzny jej charakteru, jako prawno-politycznej części Królestwa Polskiego. Zostając pod zarządem administracyjnym Kijowa, Chełmszczyzna pozostanie niechybnie częścią terytoryum, nad którem Monarcha panuje, używając tytułu Króla polskiego.

Zmienić tych tytułów nie może żaden projekt rządowy. Tylko sam Monarcha miałby prawo wyłączyć Chełmszczyznę ze składu Królestwa osobnym manifestem i nadać Chełmszczyźnie tytuł n. p. «wielkiego Księstwa Chełmskiego». Wtedy dopiero może nastąpić jakby wyłączenie Chełmszczyzny z granic traktatowego Królestwa, utworzonego w r. 1815 w myśl układów międzynarodowych. Ponieważ nie zachodzi przypuszczenie, aby wbrew traktatowi mogło nastąpić utworzenie «Księstwa Chełmskiego», przeto granice Królestwa w dalszym ciągu będą obejmować także gubernię chełmską. I przeciwko temu nie może poradzić żadna Duma, chociażby powiązała Chełmszczyznę wszelkiemi więzami administracyjnymi z Kijowem. Tytuł Królestwa nieodłączny jest od Chełmszczyzny. To pewnik prawno państwowy.

Tak więc Chełmszczyzna, oddzielona od Królestwa, będzie mimoto do tegoż Królestwa należała.

Jest to niewątpliwie oryginalny fakt prawno-administracyjny.

## Z Wilna.

*16 maja.*

Kampania wyborcza do zarządu miejskiego przybrała u nas charakter niezwykły. Interesują się nią wszystkie sfery.

Rozpętały się przy tych wyborach rozmaite drzemiące zawsze u nas instynkty. Próżność, ambicyjki, prywaty, zaciekłość partyjna wpłynęły na to, że się utworzyły dwa obozy „bezpartyjny“ i „demokratyczny“, zupełnie jak przy wyborach do Dumy Państwowej, i jadły się z sobą, ile sił starczyło.

Komitet „demokratyczny“, chcący wprowadzić chałupników do grona radnych, poniósł zupełną porażkę przy wyborach.

Łatwo zrozumieć, że przy wyborach do zarządu miasta, w naszych warunkach, o charakter reprezentacyi miejskiej każdy z nas drży!

„Istinno-ruskije“ nie mogli pozostać w takiej sprawie bezczynnymi. Ich komitet wyborczy rozesłał do wszystkich rosyan listę 42 kandydatów. W odezwie oburza się, że obecnie rosyanie są prawie pozbawieni przedstawicieli w radzie miejskiej. Oświadcza, że obecny skład rady miejskiej uprawia polską politykę nacyonalistyczno-szowinistyczną i dąży do spolszczenia miasta, nawołuje więc, aby wszyscy przybyli na wybory, aby dowieść, jak rosyanie interesują się sprawami samorządu miejskiego.

Pogłoski o skasowaniu generał-gubernatorstwa wileńskiego okazały się nieprawdziwemi, w lipcu, a może i wcześniej, były naczelnik Odesy, A. Neuhardt, będzie mianowany generał-gubernatorem wileńskim.

Od czasu do czasu jakieś echo płynie z wrogiego nam obozu, świadczące, że pomimo usilności praca nie idzie po myśli. Zarząd wileńskiego związku kresowego zwrócił się do petersburskiego towarzystwa o poparcie, wskazując na rozpaczliwy stan rzeczy w kraju, a szczególniej w Wilnie; nie znalazło jednak poparcia od zajętego widocznie swemi sprawami Towarzystwa kresowego, więc związek miejscowy rozpaczliwie zwołuje zebrania, na które bardzo nie wielu członków przychodzi — i zapewne wkrótce związek ten istnieć przestanie.

Dowiadujemy się też o niepowodzeniu „Swiato-Duchowskago Bractwa“. Pracowało ono w ostatnich latach bardzo energicznie nad rozwiązaniem zagadnień doniosłych dla narodowości rosyjskiej na Litwie i Białej Rusi.

Dla zwiększenia ilości pracowników przyjmowano i ludzi świeckich, mężczyzn i kobiety, trzeba było przecie prowadzić walkę z „wojującym“ katolicyzmem.

„Bractwo“ podjęło myśl, by powołać do tej walki całe państwo, i dla utrzymania stałych stosunków z sercem Rosyi chciało pozyskać dla siebie na stałe jedną z cerkwi w Moskwie.

Przecie jedna „eparchia“ nie wystarczy w walce, gdy katolicy odbierają białorusinom ich wiarę, przekształcają w polaków, wznoszą wspaniałe kościoły, otwierają szkoły, zakładają pisma i t. d.“ Ale wszystkie piękne zamiary spełzły na niczem. Za cerkiew w Moskwie zażądano od „Bractwa“ 200 tysięcy rubli.

Nie pomogła protekcya p. Zamysłowskiego, który nie żałował starań w synodzie. Moskwa dla zapędów misyonarskich na kresach ustępstw nie zrobiła.

Wilno, o ile może, nie zwraca uwagi na zwiększające się wciąż niebezpieczeństwa i groźby, pcha dalej życie społeczno-kulturalne i nawet wielką na tem polu okazuje żywotność.

Już komitet wystawy „Urządzeń mieszkań“ rozpoczął pracę.

Wystawa, sądząc z programu, zapowiada się świetnie.

Komitet ogłosił aż dwa konkursy. Jeden na projekt wybudowania w Wilnie gmachu dla stowarzyszeń społeczno-naukowych.

Gmach obliczony na 300 tys. rb. ma mieć salę koncertowo-teatralną, lokal dla zebrań towarzyskich i dla stowarzyszeń naukowo-społecznych w Wilnie i lokal Tow. Przyjaciół Nauk.

Drugi konkurs ogłoszony jest na projekt wzorowej zagrody włościańskiej. Zagroda odpowiadać ma potrzebom włościanina na Litwie, posiadacza 10 do 30-dziesięcinowego gospodarstwa. Na placu, obejmującym z sadem najwyżej dziesięcinę, ma się mieścić: dom mieszkalny, stodoła z sieczkarnią, stajnia z oborą, chlewem i kurnikiem — wszystko pod jednym dachem.

Inne niezbędne urządzenia również pod jednym dachem mają być pomieszczone.

Do największych plusów naszego życia społecznego ostatniej doby zaliczyć trzeba powstanie „Szpitala dla nieuleczalnych“. Myśl rzucona podjęta została natychmiast, organizacyę nowej instytucyi objął ks. kanonik Czerniawski. Posypały się hojne datki, ks. kanonik Frąckiewicz zaofiarował dom na gruntach swoich, aby natychmiast można było otworzyć szpital. Fundacyą łóżek zajęły się osoby dobroczynne, tak z miasta jak z prowincyi—tak, że ilość łóżek jest zupełnie dostateczna i 1-go czerwca nastąpi uroczyste otwarcie szpitala. Ponieważ taki szpitalik nie może odpowiadać potrzebom wielkiego miasta, więc jednocześnie powzięto myśl wybudowania specyalnego gmachu. Projektowanem jest utworzenie specyalnych fundacyi każdego pawilonu, którego budowa wynosić będzie przeciętnie 10 tys. rubli. Każdy pawilon będzie nosił nazwisko ofiarodawcy. Podobno znalazło już się kilku takich filantropów, a więc kilkadziesiąt tysięcy zostało już zaofiarowanych na rzecz budowy nowego szpitala. Widać jednak, że najłatwiej zbierać na to, co daje pewien rozgłos i upamiętnia nazwisko ofiarodawcy na wieczne czasy. Na inne cele, również bardzo pożyteczne, ale ciche, grosza od społeczeństwa wydusić nie można.

Uroczystość „sadzenia drzew“, po raz pierwszy u nas urządzona, miała wszelkie cechy takiej początkowej roboty. Ograniczyło się ono na wydzielaniu dzieciom flanców, które one kolejno na wskazanem miejscu wtykały w ziemię.

Była więc to tylko zabawa, nie mająca żadnych celów pedagogicznych, nie zdołano jeszcze zorganizować u nas działek ogrodowych, zupełnie oddanych opiece dziecinnej, tak jak się to dzieje w racyonalnie już postawionej pracy, dążącej do wyrobienia w dzieciach zamiłowania do ogrodnictwa, miłości i szacunku dla wszystkiego, co rośnie i żyje.

Prasa polska, wiodąca na Litwie bardzo marny żywot, wzbogaci się wkrótce nowym organem. Będzie nim dwutygodnik „Słowo i Czyn“ redagowany przez ks. Stanisława Miłkowskiego.

Przeznaczony on będzie „dla wszystkich ludzi dobrej woli, poszukujących prawdy, oświetlać będzie w duchu zasad chrześcijańsko-katolickiego światopoglądu zagadnienia religijno-etyczne, naukowo-literackie, kulturalne, narodowe, społeczne i polityczne.“

Maryawici, cieszący się łaskami władz, usiłują zaklimatyzować się w Wilnie, chociaż z pewnością czują, że to trud daremny. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło już gminę maryawicką w Wilnie.

Jutro w kaplicy maryawickiej wygłosi kazanie przybyły z Warszawy znany propagator maryawityzmu, ks. Furmanik. Otwartą i poświęconą też zostanie ochronka dla dzieci i druga kaplica maryawicka przy ulicy Betleemskiej. Liczba wiernych wcale się nie zwiększa.

**E. W.**

### Tajne nauczanie.

Generał-gubernator warszawski okólnikiem zawiadomił gubernatorów, że senat rozpatrywał podniesioną przez ministra sprawiedliwości sprawę kar za potajemne nauczanie w guberniach Król. Polskiego. Po szczegółowem zbadaniu odnośnych przepisów, praw i rozporządzeń senat orzekł, że po skasowaniu wydanej 8 września 1906 r. przez radę ministrów uchwały, osoby winne potajemnego nauczania w obrębie warszawskiego okręgu sądowego, nie mogą podlegać odpowiedzialności w porządku administracyjnym według prawideł 8 listopada r. 1902, — lecz powinny być karane według ogólnych przepisów, zawierających się w artykule 1094 prawa o karach. Generał-gubernator zawiadamia gubernatorów, że wobec przytoczonego wyżej wyjaśnienia senatu, traci moc wydany przez niego okólnik z 27 maja r. 1908 w tej części, w której wspomina o niezbędności pociągania osób, winnych nauczania dzieci bez osobnego pozwolenia, do odpowiedzialności według artykułu 29 ustawy o karach, nakładanych przez sędziów pokoju.

## Polskie Towarzystwo Demokratyczne w Poznaniu.

Donosiliśmy już o ukonstytuowaniu się polskiego towarzystwa demokratycznego w Poznaniu. Obecnie podajemy za „Kuryerem Poznańskim“ główne punkty z programu takowego.

Celem polskiego towarzystwa demokratycznego, jak opiewa jego program, jest zespolenie żywiołów demokratycznych ku obronie bytu narodowego oraz pracy nad rozwojem żywiołu polskiego w Rzeszy niemieckiej, i to na zasadzie narodowej odrębności, oraz na podstawie ludowej, w duchu demokratycznym.

Z określenia celu wynika charakter P. T. D. narodowy i demokratyczny.

Zasada narodowa orzeka:

1) Należy we wszelkiej działalności przestrzegać narodowej odrębności i niezależności od obcych wpływów.

2) Należy we wszelkiej działalności kierować się względem na dobro całego polskiego społeczeństwa, podporządkowując mu wszelkie interesy partykularne.

Podstawą zasady demokratycznej są następujące dwa punkty:

1) Lud moralnie i fizycznie zdrowy oraz oświecony jest najtrwalszą podwaliną naszej społecznej równowagi i naszego narodowego życia.

2) Skoro zachodzi sprzeczność społecznych interesów warstw poszczególnych, należy w pierwszym rzędzie kierować się interesem ludu.

Ażeby osiągnąć swój cel na podstawie zasady narodowej i demokratycznej, P. T. D. kształci w tym kierunku opinię publiczną.

Środkiem do tego jest praca wychowawczo-polityczna oraz akcya polityczna.

W zakres pracy wychowawczo-politycznej wchodzą następujące zadania:

a) Zwalczanie politycznej bierności i bezmyślności oraz politycznej powierzchowności.

b) Budzenie, kształcenie i pogłębianie zmysłu politycznego.

c) Budzenie poczucia obowiązków obywatelskich.

d) Wyrabianie charakteru politycznego.

Praca wychowawczo-polityczna jest podwaliną akcyi politycznej.

Akcya polityczna w stosunku do systemu pruskiego polega na wszechstronnem i konsekwentnem wyzyskiwaniu praw obywatelskich, zagwarantowanych konstytucyami oraz ustawodawstwem Prus i Rzeszy. Obok umiejętnego korzystania z przysługujących praw obywatelskich uważa P. T. D. za swe zadanie bezwzględną obronę tychże praw w reprezentacyach państwowych zarówno jak gminnych, oraz popieranie tych dążności społeczeństwa niemieckiego, które zmierzają do rozszerzenia zakresu praw obywatelskich w duchu postępowym.

W stosunku do społeczeństwa niemieckiego P. T. D. jest przeciwne stałym sojuszom ze stronnictwami niemieckiemi i jednostronnemu uzależnianiu naszej polityki od polityki jakiegokolwiek odłamu społeczeństwa niemieckiego. Jedynie umiejętnie prowadzona polityka wolnej ręki może interesom naszym służyć racyonalnie.

W stosunku do innych polskich obozów politycznych P. T. D., podkreślając silnie naszą odrębność narodową wobec żywiołu niemieckiego bez względu na panujące w nim różnice przekonań partyjnych oraz świadome niebezpieczeństwa, grożące nam ze strony antypolskiego systemu pruskiego, poczuwa się tembardziej do jak najsilniejszej solidarności z resztą społeczeństwa własnego, z innymi polskimi obozami i grupami.

W stosunku do duchowieństwa polskiego P. T. D. wychodzi z założenia, że zarówno interes narodowy, jak zasada demokratyczna, wymagają oparcia stosunku duchowieństwa do świeckiego społeczeństwa na podstawie zupełnego obywatelskiego równouprawnienia. Dlatego P. T. D. przeciwne jest hasłom, odmawiającym duchowieństwu prawa do czynnego udziału w politycznych czy społecznych zabiegach naszego społeczeństwa, jak niemniej przeciwne hasłom, którèby zmierzały do politycznej czy społecznej przewagi duchowieństwa, jako stanu.

Wobec tego, że system germanizujący pragnie także z instytucyi Kościoła rzymsko-katolickiego robić narzędzia swojej polityki wynaradawiania, przeto P. T. D. zwraca uwagę na stałe i energiczne odpieranie tych zakusów bez względu na to, czy grożą one ze strony rządu pruskiego, czy też ze strony tych niemieckich czynników katolickich, które wrogo wobec nas są usposobione.

## Sprostowanie.

—o—

Otrzymujemy pismo następujące:

Na mocy § 139 Ustaw prasowych proszę Redakcyę „Dziennika Kijowskiego“ pomieścić sprostowanie następujące:

„W Nr. 104 „Dziennika Kijowskiego“ ukazało się streszczenie memoryałów podanych przez niektórych członków Rady Państwa w sprawie projektu 33 zmiany ordynacyi wyborczej w dziesięciu t. zw. guberniach zachodnich“.

„Treść mego memoryału nietylko że podano przytem w sposób conajmniej dowolny, ale uznano za stosowne przytoczyć w cudzysłowie rzekomo z mej pracy wyjęte słowa, których w rzeczywistości memoryał nie zawiera“.

„Przeciw tego rodzaju postępowaniu muszę jak najenergiczniej protestować“. Memoryał mój jednocześnie z rozesłaniem go członkom Rady Państwa został wysłany do Redakcyi „Dziennika Kijowskiego“. Korespondent zaś pisma tego w Petersburgu mógł był łatwo, gdyby zechciał, otrzymać go wprost odemnie.

„Nie potrzebował przeto uciekać się do użyczania mi własnej prozy. W tym wypadku zmuszony jestem żądać, ażeby pierwszeństwo dawano mojej.

„Nie od rzeczy będzie na tem miejscu wyjaśnić, że wszelkiego rodzaju publiczne wystąpienia, a tembardziej memoryały członków naszych kół parlamentarnych, podlegają cenzurze tychże kół. Wedle regulaminu obowiązującego zarówno jedno jak drugie Koło Polskich Członków Rady Państwa, memoryały przechodzić winne przez cenzurę komisyi parlamentarnej, złożonej z 4 członków.

„Mój zaś memoryał oprócz tego był rozważany na ogólnem posiedzeniu obu polskich Kół członków Rady Państwa.

„Śmiem wątpić, by stylizacya przypisana mi przez korespondenta „Dziennika Kijowskiego“ mogła była otrzymać „placet“ tych instytucyi“.

Członek Rady Państwa

*Ksawery Orłowski.*

Ponieważ z powyższego listu nie wynika, zdaje się, zbyt jasno, co właściwie i w jakim sensie chce Ks. hr. Orłowski prostować na podstawie § 139 ust. pras., więc czytelnikom naszym, żadną groźbą następstw prawnych nie powodowani, rzecz wyjaśniamy.

W Nr. 104 „Dzien. Kij.“ jeden z naszych petersburskich, korespondentów donosząc telegraficznie o memoryale hr. Orłowskiego i pobieżnie go streszczając, między innemi depeszował nam: „Polacy — pisze Orłowski w swym memoryale — ignorują podczas wyborów interes narodowy“.

Wówczas tekstu memoryału redakcya jeszcze nie posiadała.

Z ogłoszonego w Nr. 110 „Dzien. Kij.“ w dosłownym przekładzie tekstu memoryału jasno wynika, iż przytoczony wyżej ustęp depeszy niesłusznie umieszczony jest w cudzysłowie, albowiem jest parafrazą, a nie cytatą.

Odpowiednie bowiem ustępy memoryału, które korespondent krótko i lapidarnie streścił, brzmią: ...„wybory odbywały się w czasach tak poważnych, że my—wyborcy gubernii zachodnich—nie mogliśmy pozwolić sobie na bawienie się „antagonizmem narodowościowym“—i istotnie też przy wyborach takowym się nie powodowaliśmy“. A dalej: „polacy zaś ze swej strony odłożyli na plan dalszy specyalne swe sprawy, istniejące w kraju zachodnim z powodu działania w nim praw ograniczających“.

Istotnie więc korespondent telegrafował nam swoją prozą, a hr. Orłowski użył w memoryale swojej. Chętnie wierzymy, że stylizacya naszego korespondenta nie uzyskałaby placet polskich Kół członków Rady Państwa.

Na zakończenie nadmieniamy, iż redakcya „Dziennika Kijowskiego“ nie odmówiła Ksaweremu hr. Orłowskiemu pomieszczenia listu, prostującego mylne użycie cudzysłowa w depeszy naszego korespondenta.

Wobec tego powoływanie się na § 139 ustaw prasowych uważamy za formę co najmniej... zbyteczną.

**Redakcya.**

## Z prac podolskiego Towarzystwa rolniczego.

Jak wiadomo, gleba Podola jest bardzo żyzna, a klimat w zupełności odpowiedni dla prawidłowego rozwoju rolnictwa, dowodem czego służy znaczny rozwój cukrownictwa i większych dobrze uprawnych dóbr rolnych.

Jednak nie bacząc na tak odpowiednie i dogodne warunki dla rozwoju rolnictwa Podole dotychczas mało było zbadane pod względem rolnictwa. Rada Towarzystwa rolniczego podolskiego zwróciła uwagę na zupełny brak ścisłych statystycznych danych o stanie różnych gałęzi rolnictwa i na niemożebność wskutek tego rozwiązania przeróżnych technicznych i ekonomicznych kwestyi i, chcąc uzupełnić ten brak, zdecydowała się zająć stopniowym opisem gospodarstw podolskich.

Nie mając zaś potrzebnych na to środków rada zwróciła się do miejscowego ziemstwa z prośbą o wyasygnowanie na ten cel Towarzystwu pewnego subsydyum. Po otrzymaniu pieniędzy rada poleciła sekretarzowi Towarzystwa, p. F. Lubańskiemu, zająć się zwiedzeniem i opisem tych majątków, których właściciele zgodzą się na to.

W roku ubiegłym p. Lubański objechał 8 majątków Podola i szczegółowy ich opis wydany został w osobnej książce, stanowiącej I-szą część pracy Towarzystwa w tym zakresie.

Nie wdając się w szczegóły opisu majątków, postaramy się w tym artykule podać ogólną charakterystykę opisanych majątków, przytaczając tylko główniejsze statystyczne cyfry.

Zacznijmy od majątków, znajdujących się w powiecie winnickim. Przypuszczamy, że ten bardzo krótki opis, gdyż tylko taki nadaje się dla pisma codziennego—obudzi pewne zainteresowanie wśród czytelników i być może niejeden z właścicieli zgłosi się do Towarzystwa z ofertą, ażeby i jego majątek znalazł miejsce w tym opisie, zaczętym staraniem Towarzystwa.

FOLWARK ZAGREBELNA:

Folwark Zagrebelna, własność p. Kaczanowskiego, dzierżawiony przez kordelowieckie Towarzystwo cukrownicze, ogółem ziemi posiada 1,162 morgi, z których ornej ziemi 1,120 morgów, a reszta jest pod sadybą i nieużytkami. Folwark ten, jak i inne majątki, dzierżawione przez Towarzystwo, znajduje się w administracyi puławiaka, p. Stanisława Wroczyńskiego. Gleba—glinka czarnoziemna.

Wartość wszystkich budynków gospodarczych i mieszkalnych wynosi 18,745 rb., co stanowi po 16 rb. na jeden morg ornej ziemi.

Folwark posiada warsztat dla remontu narzędzi rolniczych. Etat warsztatowy kosztuje rocznie około 600 rb. Dla wykonania robót folwark posiada 24 koni roboczych i 64 woły. Przyjmując za normę, że siła 3 wołów równa się sile 2 koni — pociągowa siła robocza stanowi 69 koni, a zatem na jednego konia wypada 16,2 morgów ornej ziemi.

Intensywność pracy siły pociągowej wyraża się w tem, że średnio za 10 lat koń 24% a wół 49% ma dni nie roboczych, wliczając w to dnie świąteczne. Konie rasy pół cleydesdale. Karm ich bardzo obfity, gdyż w roboczy czas dostają po 20 funtów owsa.

Rok rocznie robocze woły brakuja się i stawia się na opas. Opasy dostają w listopadzie i grudniu po 4 wyczawek z grochową sieczką; w styczniu dostają do tego po 5 funtów grysu, w lutym po 8 funtów grysu, a w marcu po 10 funtów grysu. Oprócz grysu daje się jeszcze po 3 funty melasu.

Wartość woła postawionego na opas liczy się 80 rb. Karm każdego opasu kosztuje 31 rb. 80 kop. t. j. opas kosztował folwark 111 rb. 80 kop. Sprzedano opasy po 120 rb. sztuka, a zatem na każdym opasie folwark ma zysku 3 rb. 20 kop.

Rocznej folwarcznej służby jest 25. Parobcy otrzymują po 40 rb. i 65 pudów ordynaryi. Oprócz rocznych są i terminowi na czas: od dnia 1 kwietnia do dnia 1 listopada, po cenie 10 rb. miesięcznie.

Ekonom pobiera 600 rb. rocznie, pomocnik jego 300 rb., gumienny 80 rb. i 120 pudów ordynaryi i 2 atamanów po 46 rb. i po 10 pudów ordynaryi.

Wszyscy powyżsi oficyaliści otrzymują jeszcze mieszkanie z opałem i ogród, obrobiony przez robotnika skarbowego.

Administrator otrzymuje po 1 rb. z morgi i 5% z czystego zysku.

Płodozmian w majątku 10 polowy; ugor nawożony, buraki cukrowe, groch, ozima pszenica, buraki cukrowe, jęczmień z koniczyną, ozima pszenica, owies.

Nie wdając się w szczegółowy opis uprawy roli pod szczególne ziemiopłody przytaczamy poniżej przeciętne z ostatnich dziesięciu lat dane o plonie z jednej morgi, koszta uprawy morgi i otrzymany czysty zysk z morgi uprawianych ziemiopłodów:

Z MORGI:

| | Pudów | Koszt | Czysty zysk |
|---|---|---|---|
| Buraki cukrowe | 686 | 58,36 r. | 16,73 r. |
| Groch . . . . | 37 | 36,28 r. | 0,97 r. |
| Pszenica . . . | 52 | 36,65 r. | 6,58 r. |
| Żyto . . . . | 46 | 32,30 r. | 3,47 r. |
| Nasiona buraków cukrowych | 67 | 96,16 r. | 95,86 r. |
| Owies . . . . | 56 | 30,28 r. | 2,36 r. |
| Jęczmień . . . | 50 | 32.25 r. | 4,40 r. |

Co zaś do czystego zysku, jaki dał ten folwark w przeciągu ostatnich 10 lat, to otrzymano 10,45 rb. z morgi po odtrąceniu dzierżawnej tenuty.

Opis innych gospodarstw podamy później, gdyż ramy pisma nie pozwalają odrazu podać takowego.

## Mały fejleton.

Pewna zamożna dama z prowincyi, która od czasu do czasu Kijów nawiedza, powiada kiedyś do mnie:

— Pan podobno do Berszady jeździł, a potem to pan naszą *uzkokolejkę* bardzo *ostroumnie* opisał... Ja tam polskich *żurnałów* nie czytam, bo — pan wi — nie przywykłam, ale mnie mówili. Ach te ich tam *naczalstwo żeleznodorożne!*... Ja ich *wiem!*... Jabym im *zaprzeczyła* i mosty budować i na *wagałach* rzeczywiście, panie drogi, się rozporządzać... U nas pociągi to tak *idą*, jak im *się myśli*... U nas niema takiego pociągu, *coby* on szedł od stacyi do stacyi bez *zastanowienia*... Ciągle *zadzierżka* i rób ty, choć co chcesz... choć płacz czasem... a nie to własnymi „kuńmi“ jedź, jak spieszysz... Ale i my także „dobre!“... Dlaczego nikt *żałoby* nie poda?... Nająćby trzeba dobrego *powierennego* z „deklamacyą“ i niechaj *dzieło* prowadzi i niechaj *sudiebnym* porządkiem takich panów uczył...

— Co panu?... — spytała nagle.

— Nic proszę pani... Miewam czasem kolki... w uszach... — odparłem grzecznie, myśląc sobie jednocześnie, że nasz korespondent z Łucka ma pono dużą racyę, proponując nakładać kary pieniężne na tych, którzy mowę polską, Bogu ducha winną i wcale piękną i wcale zamożną — kaleczą...

Pomyślałem sobie:

— To nie zaszkodzi.

Aż tu raptem — zaszkodziło...

Specyalista od wyszukiwania nieprawomyślności polskich, „Kijewlanin“, już się z tą nową naszą zbrodnią uporał i niebezpiecznego amatora czystości rodzinnego języka za wroga... państwowości rosyjskiej — ogłosił...

„Dobry sobie jest ten mieszkaniec gubernii wołyńskiej, wchodzącej w skład rosyjskiego państwa — oburza się organ p. Pichny — który proponuje pobierać sztraf od polaków, używających w mowie rusycyzmów... Na jakie korzyści mogą liczyć ci panowie — dziwi się dalej — którzy w kraju rosyjskim odnoszą się z taką niechęcią do wszystkiego, co rosyjskie!“...

Nawet — do rusycyzmów!...

Nawet — do *wyłącznego* prenumerowania gazet rosyjskich bez uwzględnienia prasy polskiej!...

Bo o tem pisze korespondent *łucki*, a odnośna część jego korespondencyi dobrze i bez zmiany w „Kijewlaninie“ została przetłumaczoną.

Ciekawy jestem, dla kogo artykuły, tak stanowczo bojkotujące logikę, się piszą?...

Kto rano wstawszy, powiada sobie:— „piękny dzień, wartoby polaków trochę ugryźć“; a nazajutrz, poskrobawszy się w głowę, mówi: — „chmurno na dworze, wartoby polaków trochę poturbować“...

Dla takiego pana artykuł „Kijewlanina“, identyfikujący bojkot rusycyzmów z bojkotem samowarów tulskich—jest zbyteczny...

A dla innych...

Dla innych rosyan brak logiki jest zawsze tylko brakiem logiki — i niczem ponadto...

O tem autorowie artykułów, zwłaszcza politycznych, winni pamiętać... Bo kto o zdrowy sens nie dba i jeno piórem bez opamiętania smaruje, o tym nasze polskie przysłowie powiada:

— „Ani głowa do rady, ani tył do krzesła“...

**Czarny Jegomość.**

## Z piśmiennictwa.

— „Duma o hetmanie“ p. Stefana Żeromskiego. Warszawa. Wydawnictwo kasy przezorności i pomocników księgarskich, 1909. Wydanie trzecie.

Znakomity utwór Żeromskiego „Duma o hetmanie“ ukazał się w wydaniu trzeciem w ciągu niespełna roku, co na nasze stosunki jest faktem niezwykłym.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje pietyzm, z jakim wydano ostatni utwór S. Żeromskiego.

Piórkiem rysowane ilustracye Okónia *) dopełniają wizyjności poematu, łączą się z nim w harmonijny dwugłos. Mają ten styl szlachetny, misterność i odczucie tonu.

Okładka, jako harmonia barw, a zarazem jako wyraz podniosłego tragizmu, jest w stosunku do wydawanych dziś książek zjawiskiem bardzo rzadkiem: dla estety—pięknem, dla bibliografa—radosnem.

Z prawdziwem zadowoleniem witamy nowy nakład sympatycznej instytucyi, jaką jest kasa warszawskich pomocników księgarskich.

— „Orły“ p. Alicyę Szamotową, Warszawa. Nakład firmy powyższej 1909.

Powieść pod powyższym tytułem młodej autorki poprzedzono przedmową Cecylii Walewskiej. Jest to historya czterech młodych, wylatujących w świat orlic, budząca zainteresowanie czytelnika do ostatniej karty. Nowe myśli, chociaż odwieczne pragnienia, nowe prądy, walczące z przeszkodami, których konieczność p. Szamota nie zawsze widzi, nowa kobieta, która dopiero się staje i cierpi, stanowią treść książki barwną i żywą, aczkolwiek pozbawioną błyskotliwych efektów.

### Bibliografia.

— Wyszedł drugi zeszyt (wiosenny) «Lamusa» i, tak samo jak pierwszy, zjednywa czytelnika wyborową treścią i dobrym smakiem. Treść zeszytu: Część pierwsza — Dzisiaj: J. B. K.: «Sonety». Władysław Orkan: «Suplikacye». Bąk: «Niemrawiec». Michał Pawlikowski: «Tercyny». Maryla Wolska: «Godzina słoneczna». Adam Krasiński: «Z teki pośmiertnej». Jadwiga Marcinowska: «Areopag». Aleksander Naworski: «Rymy wesołe i smutne». Ludwik Kubala: «Oblężenie Lwowa w roku 1655». L. Piniński, Wilhelm Snida, Karol Lanckoroński: «Galerya miejska we Lwowie». E. P.: «Dwa hymny do Polski». Nowe książki. Część druga — Wczoraj: Stanisław Wyspiański: «Listy». Fryderyk Chopin: «Mazur». Stefan Vitel: «Tymona Zaborowskiego klub piśmienniczy» (komentarz). Tymon Zaborowski: «Klub piśmienniczy».

Ilustracye: Okładka wedle rytu J. Falcka (ur. w Gdańsku 1619). F. Chopin: «Mazur». St. Wyspiański: «Portret córki». Leon Wyczółkowski: «Portret Juliana Klaczki». Fryderyk Chopin: «Facsimile autografu».

— «Sfinks» za kwiecień zawiera: «Dwie rocznice» p. Ign. Chrzanowskiego. «Nowa teorya pochodzenia człowieka» p. K. Stołyhwo. «Nietota» powieść p. T. Micińskiego. «Zjednoczenie zaborów» p. Maryę Cz. Przewóską. «Pastorale» p. A. Hertzównę. «Mieczysław Karłowicz» p. d-ra A. Chylińskiego. «W kaplicy Medyceuszów» przez M. Soterskiego, poezye. «Powieść polska (1908—1909)» p. A. Strzeleckiego. «Głos do redaktorów» p. A. Kamieńskiego. Rubryki stałe.

— Wyszła z druku serya czwarta znakomitych szkiców i poszukiwań historycznych Kazimierza Pułaskiego i zawiera prace: «Konfederacya Barska», «Roch Lasocki posłem do szefów barskich», «Pierwsze zabiegi szefów barskich o posiłki», «Wessel i biskup Krasicki», «Rokowania Wessla z dworami zagranicznymi», «Lasocki w Turcyi», «Przeniesienie się Generalności do Preszowa», «Konferencye w Dreźnie» i «Organizacya sił zbrojnych konfederacyi». Cały tom poświęcony jest dziejom konfederacyi barskiej na podstawie puścizny rękopiśmiennej, aktów i dokumentów, pozostałych po śmierci Teodora Wessla, podskarbiego wielkiego koronnego, czynnego uczestnika konfederacyi.

— «Płomienne kwiaty», poezye p. Zygmunta Różyckiego. «Nowości literackie», tom XVI, Warszawa, księgarnia St. Sadowskiego.

## Wystawa robót dziecinnych.

—:∞:—

W sobotę została otwarta wystawa bez hucznej reklamy, szyldów, afiszów, skromna, niemniej jednak ciekawa i pouczająca.

Jest to wystawa robót uczni i uczenic szkoły p. Zofii Żukiewiczowej—mieści się w sali zabaw. Na wystawę złożyły się drobne przedmioty, wybrane przez samych ich wykonawców i ułożone w porządku klas. A więc najprzód arcydzieła obywateli ogródka dziecinnego (w wieku do lat 7-u). Widzimy tu wyszywanki, obrazki ołówkiem i farbami, plecionki i koszyczki z wiórów i papierków kolorowych, figurki lepione z gliny, niektóre bardzo ministerne -jak gniazdko ptasie z jajkami, gniazdo grzybów (wycięte z kasztanów).

Przełożona uprzejmie tłomaczy, że przedmioty te są robione ze wzorów, wybranych przez

dzieci. Dalsze grupy również odznaczają się rozmaitością pomysłów, częstokroć artystycznem niemal wykonaniem.

Oprócz wskazanych rodzajów znajdujemy tu wyroby z drzewa, kapelusze, roboty ręczne.

Wszystkich grup jest pięć, stosownie do ilości klas.

W każdej grupie leżą podręczniki, używane w danej klasie, oraz roboty i wypracowania piśmienne uczni, również wybrane przez nich. Zwraca uwagę zbiorowa praca wszystkich—uczni obejście włościańskie, ulepione z gliny, ze zwierzętami domowemi, wypiłowanemi z drzewa i pomalowanemi i ze studnią z żórawiem.

Oryginalnie wyglądają próbki hodowli jarzyn, kwiatów, a nawet zboża w doniczkach, pielęgnowane przez dzieci.

Korzystając z okazyi, prosimy p. Żukiewiczową o pokazanie nam swego zakładu. Klasy niewielkie, ale jasne i odpowiadające ilości uczniów. W każdej z nich ławki, specyalnie dostosowane do wymagań hygieny. Na ścianach ryciny do nauki poglądowej. W jednej z klas odbywa się lekcya rysunku. Kilkanaście chłopców i dziewczynek pilnie zajętych jest malowaniem czerwonego tulipana, umieszczonego przed nimi na tablicy. Niektórym kwiatu jest zamało, więc dorabiają liście. Atmosfera niewymuszona, nieprzypominająca uczelni rządowych..

«Większy rygor panuje w klasach wyższych», oświadcza p. Żukiewiczowa, «tam już wszystko odbywa się według programu». Z dalszych atoli opowiadań o systemie wychowania odnosimy wrażenie, że, aczkolwiek przepisy ministerskie ściśle są przestrzegane, o martwej rutynie niema w szkole mowy.

«Jaki system stosujesz Pani przy odznaczaniu postępów swych pupilów»?

«Uczniowie moi sami oceniają swe postępy i kolegów. Raz na miesiąc w czasie lekcyi religii ja sama urządzam, jak oni nazywają «spowiedź», czyli pytam każdego, na jaki z trzech stopni zasługuje: dobry, mierny, czy niedostateczny. Jeśli kto niedocenia swych zasług, koledzy z pewnością zaprotestują. System ten daje świetne rezultaty. I, ma się rozumieć, dyskrecya międzyklasowa ściśle zachowana». Dużo jeszcze szczegółów udzieliła nam przełożona. Wychodząc zadawaliśmy sobie pytanie, czy szkoły «bez praw» często nie są lepsze od szkół «z prawami»?

## Z życia prowincyi.

### Z powiatu jampolskiego.

Wybryki tegorocznej wiosny spowodowały przykre zjawiska. Na pobrzeżu Dniestrowskiem trzeba było kukurydzę przesiewać — to samo dzieje się i i w Besarabii na drugim brzegu Dniestru. Przyczyny tego szukać należy przedewszystkiem w bezprzykładnie kapryśnej tegorocznej wiośnie. Temperatura zmienia się nagle od 2 do 30 stopni Reaum. Niewesoło również wyglądają i drzewa owocowe, które zupełnie wymarzły, tak że nie tylko owoców tych całkiem nie będzie, ale i drzewa chorować będą, nim się wyleczą z ran, jakie im tegoroczna wiosna zadała. Również ucierpiały silnie winne krzewy. Zresztą zasiewy pszenicy i jarego zboża wyglądają dobrze. Pasza zaczyna przyrastać, bydło i mięso drożeje. Sezonn budowlany ożywił się u nas w tym roku znacznie — tak że o siły robocze w tym kierunku trudno. Buduje się kilka kapitalnych budynków w Jampolu i okolicy. Mamy nadzieję, że nasz projekt kolejowy dostanie się w jesieni do komisyi w Petersburgu i będzie aprobowany. Obecnie podjął się znów pan Andrejew, starszy agent handlowy na służbie południowej drogi żelaznej, skończenia badań warunków ekonomiczno-handlowych, proponowanej przez nas linii kolejowej, wydrukowania rezultatów swych badań, rozesłania wszystkim zainteresowanym tym projektem osobom i przedstawienia go w komisyi kolei żelaznych w Petersburgu. Projekt, który będzie przez p. Andrejewa przedstawiony komisyi petersburskiej jest jednostronny, nieuwzględniający żądań większości naszego powiatu. Ale ma to za sobą, że jest dogodniejszym do sfinansowania i przedstawia pewne korzyści strategiczne dla państwa, a to ma ważne znaczenie w dzisiejszej epoce ogólnego zbrojenia się.

Projekt powyższej kolei ma otrzymać pomiędzy nowosielicką linią w Besarabii a naszą południowo-Zachodnią drogę następujący kierunek: Cyra, Soroki, Jampol, Wapniarka. Naturalnie nie jest wykluczonem, ażeby w komisyi petersburskiej nie był uwzględnionym i drugi projekt: Jampol, Żmerynka lub Jaroszenka, który prawdopodobnie swego czasu także przedstawionym zostanie komisyi w Petersburgu.

Cały ciężar pracy społecznej spoczywa u nas na barkach pojedyńczych ludzi i jeżeli który z tych naszych filarów społecznych zachoruje, lub jest zmuszony wyjechać na jakiś czas, natenczas wszystkie przez nich postwarzane instytucye, zaczynają wieść życie suchotnicze i powolnego zaniku.

Przecież to są instytucye dobra ogólnego, a zatem ogół powinien o nich myśleć, a nie zwalać całej troski na jednostki. Jest to ogromna wada nasza, z której koniecznie leczyć się trzeba. Bierzmy przykład od sąsiednich narodów, gdzie praca wspólna a nie jednostek, doprowadziła do tak zbawiennych skutków. A jeśli nie chcemy brać przykładów od obcych, to starajmy się naśladować naszych braci z wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Dopiero przy takiej wspólnej bez zastrzeżeń pracy dojdziemy do zamierzonych rezultatów. **Pomian.**

### KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

*(Z pism i od korespondentów).*

— **Jarmark w Winnicy.** Ruchliwe bardzo w ostatnich latach podolskie Tow. rolnicze, mając sekcyę hodowli koni i bydła i uznając bardzo ważne znaczenie jarmarków, zdecydowało urządzić w Winnicy na placu wystawowym jarmark na konie, bydło i chlewnię w dn. 25, 26 i 27 maja r. b.

Ponieważ według postanowień rady i walnego zgromadzenia w razie, gdy jarmark urządzają dwie sekcye, to prezesa komitetu jarmarcznego wybiera rada, więc na kwietniowem posiedzeniu rady prezesem jarmarcznego komitetu obrano członka rady księcia Czesława Puzynę. W skład zaś komitetu weszli pp. prezes sekcyi hodowli koni i hodowli bydła oraz członkowie zarządu tych sekcyi.

W końcu kwietnia odbyło się posiedzenie jarmarcznego komitetu, na którem zdecydowano, ażeby w czasie jarmarku na placu wystawowym przygrywała orkiestra, była restauracya i kawiarnia. Za wejście pobierać po 10 kop., a na trybunę po 20 kp. Za miejsca dla koni w stajni murowanej po 2 rb., pod szopą po 1 rb., za bydło po 1 rb. od sztuki pod szopą.

Jednem słowem komitet postanowił dołożyć wszelkich starań, ażeby o ile możności było wszystkim dogodnie.

Jak słychać, już dużo zgłasza się życzących przyprowadzić i konie i bydło. A ponieważ o jarmarku rozesłano wiadomość do pułków kawaleryi, jest przeto spodziewany zjazd oficerów dla zakupna koni. **F. L.**

— **Braiłów na Podolu.** W dniu 7-ym maja odbyło się tu zebranie członków oddziału zmierzynieckiego Związku oficyalistów na Rusi. Zebranie to miało dość doniosłe znaczenie dla oficyalistów wogóle, a w szczególności dla członków Związku, zamieszkałych na rozległym terenie objętym przez oddział zmierzyniecki. Chociaż oddział ten jest dość liczny, ale zebrania oddziałowe bywają zazwyczaj nieliczne, gdyż oficyaliści musieliby dla stawienia się na zebranie przebywać po jakie 30 wiorst drogi. Dla wielu z nich jest to trudność, która nie zawsze daje się przezwyciężyć. A więc członkowie oddziału zmierzynieckiego przyjmowali nader mały udział w życiu organizacyjnem. Oddział powoli pogrążał się w drzemkę.

I tym razem pomimo usilnych nawoływań zebranie liczyło tylko koło 20 uczestników. Przyjechali z Kijowa delegat rady nadzorczej p. M. Szaniawski i delegat biura centralnego p. Szczepański. Delegaci zdali sprawę z obecnego stanu życia organizacyjnego i i kulturalnego Związku; p. M. Szaniawski wygłosił również referat o Kasie Emerytalnej.

Następnie rozstrzygnięto pomyślnie kwestyę utworzenia w Braiłowie oddziału Związku niezależnie od istniejącego już w Zmierzynce. Tereny tych oddziałów będą znacznie szczuplejsze, a więc usunięte zostaną wszystkie te niedogodności, o których była mowa.

Powyższa uchwała okazała się stosowną, albowiem, kiedy delegat Biura udał się do okolicznych oficyalistów z propozycyą zapisania się do Związku wszyscy zainteresowali się życiem Związku, i przyrzekli się doń zapisać. Również rządca majątku Braiłowskiego i dyrektor cukrowni przyrzekli swe poparcie powstającemu oddziałowi. **Sęp.**

— **Małżeństwo kobiety z kobietą.** W r. 1901 w Ołychni w kościele pobłogosławiony został związek małżeński między Wincentym Sulikowskim a Balbiną Szczygielską. Do r. 1906 w stadle tem panował względny spokój i aczkolwiek małżonka czasem mówiła, że jej mąż jest równie kobietą—nie wierzono jej. W r. 1906 Sulikowskiego, który służył za fornala, posłano konno z poleceniem. W drodze spadł z konia, potłukł się i zabrano go do szpitala. Tu w czasie leczenia okazało się, że istotnie Sulikowski był kobietą—Antoniną Cybulską. Dokumenty Sulikowskiego zdobył nie wiadomo gdzie i jakim sposobem. Małżonka Szczygielska podała o rozwód ale otrzymała rezolucyę, że ponieważ ślub kobiety z kobietą nigdy nie może być ważny, więc nie potrzebuje unieważnienia.

Na zapytanie władzy, dlaczego Antonina Cybulska, będąc kobietą przybrała nazwisko i przywłaszczyła sobie dokumenty Wincentego Sulikowskiego a w dodatku ośmieliła się jeszcze zawrzeć związek małżeński, odpowiedziała: «Rodzice jej od dzieciństwa wychowywali ją jako chłopca w męzkiem ubraniu, później została sierotą, a ponieważ chłopcu zawsze więcej płacą, więc uważała dla siebie to za najdogodniejsze, a że ożenił (a) się to dlatego, żeby było komu w domu jeść ugotować i bieliznę poprać». Obecnie akt ślubu ich został unieważniony i Szczygielska wyszła zamąż powtórnie. Antoninę Cybulską za lekceważenie sakramentu małżeństwa władza duchowna skazała na 1 miesiąc kościelnej pokuty, ale zasądzona znikła bez śladu i policya nie może jej odszukać. *Deer.*

-- **Nowe filie pocztowe** otwarto: w Bieliłówce, pow. berdyczowskiego, gub. kijowskiej, w Korninie pow. Skwirskiego i na st. Olszanica Poł.-Zach. kolei żel. w pow. wasilkowskim.

— **Kursy wakacyjne.** W d. 15 maja w humańskiej szkole rolniczej i ogrodniczej otwarto bezpłatne rolnicze kursy wakacyjne dla nauczycieli ludowych z dziedziny sadownictwa, ogrodownictwa, pszczelarstwa i jedwabnictwa. Wykłady będą trwały 6 tygodni—do 1 lipca. Na kursy przyjętych być może 70 słuchaczy.

## W sprawie gimnazyum Walkera.

—o—

Obecny dyrektor gimnazyum i szkoły realnej G. Walkera wystosował do prezydenta miasta list, w którym oświadcza, że tłomaczenie jego odpowiedzi na propozycyę nabycia, jako odmownej, nie zupełnie zgadza się z rzeczywistością. Między innemi autor listu pisze: «Jako osoba wszechstronnie zaznajomiona z interesami gimnazyum Walkera, mogę oświadczyć, że wątpliwem jest, czy przy obecnych warunkach osiągnie zamierzonego celu uchwała rady miejskiej o subwencyonowaniu w ciągu 3 lat, kwotą wysokości 3 tys. rb. rocznie, osoby, któraby ryzykowała otworzyć nowy zakład naukowy odrazu w pełnym zakresie. Wiosenny termin przyjęć do szkoły jest stracony, a ja sam odmówiłem przyjęcia bardzo wiele osobom — przeszło 120, zaś krótki termin subwencyi nasunie rodzicom wątpliwości co do trwałości istnienia szkoły.» Następnie p. Dorofiejew wyraża swą gotowość objęcia na własność zakładu:... «dla ocalenia sprawy, w interesach uczniów i ich rodziców, ze względu na niejednokrotnie wystosowywane do mnie prośby rodziców—aby nie dopuścić do zamknięcia zakładu naukowego, komunikuję panu warunki, na którychbym się zdecydował zgodnie z moimi zapatrywaniami założyć gimnazyum z oddziałem realnym w pełnym zakresie, ma się rozumieć za zgodą kuratora i z pozwolenia ministra oświaty.

Warunki moje są następujące:

1) Rada miejska przeznacza subsydyum w pierwszym, t. j. 1909—1910 roku akademickim w kw. 10 tys. rb. i w ciągu 4 lat po 5 tys. rb. Zapomoga powyższa powinna być wyasygnowaną nie później, niż d. 15 czerwca r. b.

2) Przy moim zakładzie naukowym będzie wprowadzony komitet gospodarczy.

3) Rada miejska obiera kuratora honorowego gimnazyum, który, stosownie do statutu będzie brał udział w posiedzeniach komitetu gospodarczego i rady pedagogicznej.

4) Rada miejska dnia 1 lipca 1914 roku może objąć w posiadanie mój zakład naukowy z całym inwentarzem i podręcznikami naukowymi po wypłaceniu mi całkowitej pensyi rocznej.

5) Jeśli rada miejska dnia 1 lipca 1914 roku nie obejmie w posiadanie zakładu naukowego, to staje się on wraz z całym inwentarzem moją własnością.

W pierwszym roku zapomoga ma być określoną w wysokości 10 tys. rb. z następujących względów: ponieważ w bieżącym terminie wiosennym zapisów nie można było urządzić egzaminów wstępnych, odrzuciłem przeszło 120 podań o przyjęcie do gimnazyum. Jeśli liczyć po 100 rb. na osobę, należy przyznać, że zakład naukowy stracił na tem nie mniej, niż 12 tys. rb. Oprócz tego szkoła musi być zaopatrzoną w wiele rzeczy (np. biblioteka uczniowska), aby dział wychowawczo-kształcący został ulepszony.»

Z przytoczonego listu jest widocznem, że p. Dorofiejew postanowił skorzystać z sytuacyi i stworzyć dla siebie daleko lepsze warunki, nie tylko od tych, które miał, będąc dyrektorem gimnazyum Walkera, ale i od warunków, które miał sam Walker, stojąc na czele własnego gimnazyum.

Argumenty p. Dorofiejewa o ryzyku, stratach z powodu upłynięcia terminu wpisów wiosennych nie są wcale przekonywujące. Mimowoli ma się wrażenie, że p. Dorofiejew stawia warunki niemożliwe, na które miasto zgodzić się nie może, w jakim czyni to celu?

Prezydent miasta przesłał wczoraj gubernatorowi protokół rady miejskiej z uchwałą w sprawie gimnazyum Walkera wraz z *votum separatum* grona radnych, w którem skarżą się oni na to, że p. Djakow nie chciał poddać pod głosowanie ich wniosku.

## KRONIKA.

—:—

— **Sprostowanie.** W rubryce „Nadesłane" niedzielnego numeru „Dziennika Kijowskiego" w spisie osób, które przyjmowały udział w urządzeniu „Spaceru na Dnieprze", w dziale „Kwiaty" zamiast p. Bukowińska Bronisława powinno być p. Bukowiecka Bronisława, co niniejszem prostujemy.

— **Wycieczka agronomów uniwersytetu** W dniu 20 maja o godzinie 12 w nocy wyjeżdżają na wycieczkę studenci agronomowie uniwersytetu św. Włodzimierza. Kierownictwo objął profesor zootechnii J. Bielgowski, towarzyszy docent uniwersytetu A. Kraiński. W wycieczce weźmie udział 15 studentów przeważnie z 3-go kursu.

Marszruta, opracowana przez prof. Bielgowskiego, obejmuje 4 majątki, położone w guberniach kurskiej i charkowskiej. W majątku p. Josta w kurskiej gubernii wycieczkowicze obejrzą najnowsze melioracye rolne, oborę simenthalerów i stadninę oldenburgów; w majątku p. Muchanowa w kurskiej gub. obejrzą doświadczenia z wpływem elektryzacyi na powiększenie urodzaju. W majątku Szeberino p. Rebindera i w Hutach p. Königa wszystkie działy gospodarki rolnej znajdują się w stanie wzorowym.

— **Z uniwersytetu.** Studenci wydziału fizyko-matematycznego, którzy uzyskali prawo do zaliczenia 8 semestrów mogą podawać zawiadomienia o tem do dnia 25 maja w kancelaryi wydziału przyrodniczego.

— Egzaminy w historyczno-filologicznej komisyi państwowej będą twały do dnia 27 maja. Przystąpiło do egzaminów 22 studentów, w tej liczbie tylko jeden polak.

— Egzaminy w przyrodniczej komisyi państwowej odbywają się niezwykle surowo. Do egzaminów przystąpiło 17 osób, a po czterech egzaminach 10 odpadło.

— **Statystyka epidemii.** W ciągu tygodnia od d. 10—16 maja zanotowano w szpitalach miejskich 17 wypadków tyfusu plamistego—z nich 1 w więzieniu, 47 tyf. powrotnego — 4 w więzieniu, szkarlatyny 14 i odry 27. W poprzednim tygodniu ta sama statystyka została wyrażona cyframi—tyf. plamistego 19, powrotnego 45, szkarlatyny 1, odry 7. W ciągu 4 miesięcy r. b ilość wypadków tyfusów wynosiła: w styczniu plamistego 398 (w więz. 56), powrotnego 583 (w więz. 166); w lutym plamistego 305 (w więz. 191), powrotnego 475 (w więz. 232); w marcu plamistego 188 (w więz. 39), powrotnego 396 (w więz. 232); w kwietniu plamistego 128 (w więz. 39), powrotnego 293 (w więz. 109).

— **O nowe pola irygacyjne.** Dziś w kijowskim zarządzie dóbr państwowych odbędzie się narada w sprawie oddania miastu parceli gruntów w miejscowości Willa-Litewska dla urządzenia tam pól irygacyjnych.

— **O nowy tramwaj.** Prezydent miasta zwrócił się do naczelnika głównego okręgu dróg wodnych i szosowych z prośbą o przyspieszenie pozwolenia na przeprowadzenie toru tramwajowego po szosie głuboczyckiej.

— **Ze szpitala Aleksandrowskiego.** Prezydent miasta polecił prosektorowi szpitala Aleksandrowskiego, d-rowi Kwiatkowskiemu, objąć bezpośrednie kierownictwo szpitala Aleksandrowskiego na prawach dyrektora szpitala, zanim zostanie naznaczony nowy dyrektor. Ogólne kierownictwo, jak to podawaliśmy, zostało powierzone d-rowi Burczakowi.

— **W sprawie lombardu miejskiego.** Główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej zwrócił się do gubernatora z prośbą o nadesłanie danych przekonywujących, że opłacanie procentów i amortyzacya 300-tysięcznej pożyczki na założenie lombardu miejskiego w Kijowie jest dostatecznie zabezpieczone oczekiwanymi z takowego dochodami, a także, czy pozwolenie na otwarcie lombardu zostało już uzyskane.

— **Przebrukowanie ulic.** Prezydent miasta zawiadomił zarządzającego gubernią, iż obecnie artel miejska pośpiesznie dokonywuje naprawy bruków, zaś od 1 czerwca rozpocznie się przebrukowywanie ulic na rachunek zaciągniętej na ten cel pożyczki.

— **Przed sezonem polowań.** Na skutek okólnika departamentu policyi gubernator kijowski wydał naczelnikom policyi prowincyonalnej polecenie ścisłego przestrzegania przepisów, dotyczących polowania, i wydania odpowiednich rozkazów strażnikom rozjazdowym.

— **Sprawa Kumańskiego.** Wczoraj wezwani zostali do sędziego śledczego do spraw specyalnej wagi W. Kumański i oskarżona przez niego o kradzież dokumentów córka jego E. Serbinowska. K. na propozycyę sędziego co do polubownego zakończenia sprawy odpowiedział odmownie.

— **Powrót.** Powrócili do Kijowa z wyjazdu w sprawach służbowych: generał gubernator kijowski Trepow i dowodzący wojskami kijowskiego okręgu generał-porucznik Iwanow.

— **O zmniejszenie personelu policyi.** Prezydent m. Taraszczy zwrócił się do gubernatora z prośbą wszczęcia starań o zmniejszenie personelu strażników miejskich oraz zredukowania ich pensyi.

— **Sprawa gimnazyum Walkera.** Prezydent miasta zwrócił się do zarządzającego gubernią z prośbą o jak najprędsze zatwierdzenie uchwały rady miejskiej w sprawie gimnazyum Walkera, gdyż ostateczne zdecydowanie tej kwestyi powinno bezwarunkowo nastąpić przed rozpoczęciem przyszłego roku szkolnego.

— **W sprawie polewania ulic.** Gubernator zwrócił się do zarządu miejskiego z zapytaniem, dla jakich przyczyn dotąd nie zaprowadzono wespół z towarzystwem wodociągów beczek automobilowych do polewania ulic, pomimo, że zarządzający gubernią w swoim czasie zaproponował to zrobić w miesięcznym terminie.

— Przyjechali: hr. M. Tyszkiewicz i ks. A. Gorczakow („Grand Hotel"); z Połtawy — pułkownik A. Jakowlew; ochmistrz dworu, poseł do Rady Państwa—Miklaszewski (hotel „Continental").

### OSOBISTE.

— Naczelnik kolei Połudn.-Zachodn. K. Niemieszajew, naczelnik służby drogi Abrahamson i naczelnik służby trakcyi Michajłow powrócili z Petersburga.

— POD POCIĄG. Na stacyi «Peczanówka» rzuciła się pod pociąg miejscowa włościanka Anastazya Myjelczukowa z niemowlęciem na ręku. I kobieta i dziecko zginęły na miejscu. Powód samobójstwa nie znany.

— STRAŻNIK MORDERCĄ. Strażnik Szczerbina, pełniący służbę przy pustelni w lesie Gołosiejowskim, zawiadomił uriadnika, że w sobotę obchodząc las, zauważył kilku wyrostków ze wsi Pirogowa łamiących na Zielone Święta gałęzie z drzew. Chłopcy na widok strażnika zaczęli uciekać, a on «chcąc ich przestraszyć» wystrzelił i zabił na miejscu 15-letniego Bazylego Poznichrenkę. Ponieważ śledztwo wykazało, że strażnik chłopca zabił nie przez nieostrożność, a umyślnie, przeto Szczerbinę aresztowano i oddano w ręce sędziego śledczego 2 rewiru pow. kijowskiego.

— NIEUDANY ZAMACH NA POCIĄG. W niedzielę wieczorem naczelnik stacyi «Nowakówka» elizawetgradzkiej linii kolejowej, obchodząc tory, dostrzegł w oddali jakichś dwóch ludzi, kręcących coś przy szynach. Nieznajomi na jego widok umknęli. Okazało się, że próbowali oni rozśrubować szyny z celem wykolejenia pociągu.

— ZAGADKOWY WYPADEK. Na ulicy Wilczy Jar poduiesiono onegdaj A. Tereszczenkę, który miał całe ciało pocięte nożem. Rannego umieszczono w szpitalu. Kto mu takie rany zadał — T ko nie pamięta.

— KOŃ SPŁOSZONY. Na Nikolskim zjeździe koń urzędnika Ostaszkiewicza przestraszył się automobilu, rzucił się w bok i przewrócił dorożkę. Powóz się połamał, koń i stangret zostali lekko poranieni.

— NIEUCZCIWY SŁUŻĄCY. P. Ponomarski, mieszkający przy ul. Puszkinskiej Nr 9, zawiadomił policyę o zniknięciu służącego A. Kucharskiego, który otrzymał pieniądze na jakieś wypłaty i przepadł z nimi bez śladu.

— POŻAR wybuchł w mieszkaniu A. Wasilczenkowej przy Bibikowskim Bulwarze Nr 25. Straty wynoszą 500 rb.

— RABUNKI. W sobotę wieczorem 4-ch rabusiów wpadło do piekarni Tigraniana przy ul. W.-Wasilkowskiej Nr 128 i zabrało tam z kasy 40 rubli., właścicielowi zaś sklepu zegarek złoty. Uciekając rabusie dali na ulicy kilka strzałów, nie raniąc wszelako nikogo.

Na ul. Włod.-Łybedzkiej jakiś wyrostek rzucił się na p. A. Gawryłową, zerwał z niej łańcuszek złoty z zegarkiem i uciekł.

— ŚMIERĆ NA ULICY. Onegdaj wieczorem na ul. Kościelnej zmarł jakiś pijany robotnik. Zwłoki jego odesłano do prosektoryum.

— ZATRUCIE SIĘ TORTEM. Rodzina Fomienków, mieszkająca w domu Nr 15 przy ul. Gonczarnej, jadła onegdaj tort, ten jednakże był widocznie zepsuty i u wszystkich osób spostrzeżono objawy zatrucia. Pogotowie okazało otrutym pomoc lekarską.

— Onegdaj na ul. Chorewej wezwano «Pogotowie» do T. Szuszyłowa, który napił się denaturowanego spirytusu i stracił przytomność. Po lekarskiej pomocy zdrowiu jego nic nie grozi.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania adwokata Matusiewicza przy ul. Włodzimierskiej Nr 3 skradziono rzeczy na rb. 548 i 100 rb. w gotówce.

— Z mieszkania S. Michalskiego przy ul. Basejnej Nr 1 skradziono rzeczy na rb. 1250.

— W domu Nr 1 przy ul. Brackiej okradziono na 500 rb. sklep spożywczy Fr. Szaleja.

— Z mieszkania W. Kozakiewicza przy Bibik. Bulwarze Nr 22 skradziono rzeczy za rb. 280.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Policya śledcza schwytała M. Zubowicza, w którego mieszkaniu przy ul. Moskiewskiej, znaleziono skład skradzionych rzeczy.

— Na przystani zaaresztowano złodziei Butowskiego i Petrowa.

— Na placu Żytnim policya ujęła A. Błagodarowa, który włamywał się do sklepu Niemirowskiego.

— Policya śledcza zaaresztowała A. Jurczyńskiego, który w Continentalu okradł F. Prywałową.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr 8 przy ul. Kożemiackiej Marya B. zażyła kwasu karbolowego. W ciężkim stanie «Pogotowie» odwiozło ją do szpitala Aleksandrowskiego.

- Z WIĘZIENIA. Salomon Rajski aresztowany niedawno, jako podejrzany o zranienie w parku Mikołajowskim pomocnika gospodarza klasy E. Bagorskiego, na skutek rozporządzenia sędziego śledczego został wypuszczony na wolność, ponieważ stwierdzono jego *alibi*.

— POD KOŁAMI SAMOCHODU. Wczoraj w południe nieznani automobiliści w pobliżu bramy Nikolskiej najechali na 5-letniego syna stróża tramwajowego Dymitra Szeczkowa. Dziecko odniosło obrażenie głowy i klatki piersiowej. Opatrunku rannemu dziecku dokonało «Pogotowie».

— SKUTKI HULANKI. Wczoraj przy ul. Nadb.-Łybedzkiej w domu Nr 32 podczas hulanki wybuchła bójka pomiędzy robotnikami, ślusarzowi G. Czapłyginowi zadano kilka ran nożem, drugi zaś robotnik A. Adczenko został dotkliwie obity.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Z balkonu 2-go piętra domu Nr 20 przy ul. Michałowskiej spadł półtoraletni Stanisław Wiśliński; dziecko odniosło poważne obrażenia klatki piersiowej.

— Malarz N. Czernyszew, pracując w domu Nr 4 przy ul. Streleckiej, spadł ze znacznej wysokości i zwichnął nogi.

### Z SĄDÓW.

*Kradzież w kościele.*

Wczoraj kijowski sąd okręgowy rozpatrzył dość zwykłą sprawę, która wzbudziła jednak zainteresowanie, ze względu na rozmaitość wyznań religijnych reprezentowanych w sądzie (przysięgli, podsądny i obrońca). oraz przedmiot rozpraw: pojęcie świętokradztwa w kościele katolickim. Sprawa, jak zaznaczyliśmy, nader prosta: 14 listopada 1908 r. w miejscowym kościele rzymsko-katolickim popełniono kradzież dwóch platerowanych lichtarzy z funtowemi świecami, wartości około 25 rubli. Tego samego dnia na Halickim targu aresztowano niejakiego Jana Bittyna, kurlandczyka; przyprowadzono go do cyrkułu bulwarowego, gdzie przyznał się do kradzieży w kościele. Na śledztwie potwierdził swoje zeznanie, tłómacząc się, iż popełnił kradzież, będąc kompletnie pijanym, gdyż pił przedtem całą dobę i rano po aresztowaniu jeszcze nie wytrzeźwiał.

Pociągnięty do odpowiedzialności karnej z 2 cz. art. 222 kod. karnego (świętokradztwo). Bittyn na sądzie również przyznał się do winy, dodając, iż w chwili dokonania czynu występnego był zupełnie nieprzytomny i otrzeźwiał dopiero następnego dnia w areszcie.

Obrońca oskarżonego pom. adw. przys. Billik dowodził, że według panującej w kościele katolickim opinii czyn jego klienta nie jest świętokradztwem i, chociaż prawo nie przewiduje specyalnej kategoryi świętokradztwa w kościele katolickim, pomimo to sąd przysięgłych powinien wziąć pod uwagę panujący w kościele rzymsko-katolickim pogląd w tej kwestyi, jak również fakt, że oskarżony działał w stanie zupełnej nieprzytomności.

Po krótkiej naradzie przysięgli ogłosili werdykt, na mocy którego Bittyn uwolniony został od odpowiedzialności.

### KRONIKA POLSKA.

— **Z powodu ustąpienia H. Kerwin-Milewskiego.** «Kuryer Litewski» donosi, iż złożenie mandatu do Rady Państwa przez posła gub. wileńskiej, p. Korwin-Milewskiego, wywołało w całym kraju wielkie wrażenie. W licznych kołach wileńskich popierana jest myśl, ażeby p. Milewskiego powołać obecnie do Dumy. Dla urzeczywistnienia tego projektu jeden z dotychczasowych posłów z Litwy chce złożyć swój mandat do Dumy Państwowej.

— **Dar Grunwaldzki.** Na posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej wiceprezydent dr. Rutowski podniósł, że wobec tego, iż narodowi polskiemu grożą nowe ciosy, trzeba skupić się dla obrony. Na obcą pomoc nie można liczyć, na nic okazała się wszelka dyplomacya, sami musimy się bronić i bronić zagrożonego bytu narodowego na kresach. W tym celu trzeba stworzyć wielki fundusz. W imieniu Rady miasta Lwowa postawił wiceprezydent wniosek, aby przeznaczyć na dar Grunwaldzki 25,000 k., płatnych w ratach po 5,000 k.

Przemowy tej wysłuchali radni stojąc, a wniosek uchwalono jednomyślnie bez dyskusyi wśród oklasków.

Zarazem zawiadomił dr. Rutowski, że radni miasta osobno pomiędzy sobą subskrybowali na ten cel 10,000 k. Do akcyi tej przyłączyli się urzędnicy gmin i służba miejska.

— **W razie wyodrębnienia Chełmszczyzny** z Królestwa Polskiego w przekształconej gub. lubelskiej pozostanie według obliczeń chełmskiego bractwa prawosławnego około 25,000 prawosławnych. Wierni ci mają być wcieleni do eparchii prawosławnej warszawskiej, przyczem bractwo domaga się, aby konsystorz prawosławny nie dokonywał tam żadnych zmian w liczbie parafii i aby liczba ich nie była zmniejszona.

— **W zaborze pruskim.** W «Kur. Pozn.» p. Stanowski, nawiązując do akcyi rozpoczętej z wielkiem powodzeniem w Galicyi, nawołuje do zbierania z powodu rocznicy grunwaldzkiej składek na polskie cele kulturalne w zaborze pruskim, a zwłaszcza na dostarczenie potrzebnych funduszów Towarzystwu Pomocy Naukowej i innym podobnym instytucyom.

«Nasze czynniki wpływowe i instytucye odnośne— pisze — bezzwłocznie zająć się powinny organizowaniem komitetów i zbieraniem składek, a społeczeństwo ofiarnością wielką — gdyz o wielką sprawę chodzi — niech się przyczyni, aby jak najwspanialej wypadł nasz «Dar grunwaldzki.»

— **Akademia w Przybramie.** Wszelkich informacyi, tyczących się studyów w Wysokiej Szkole Montanistycznej (Akademii Górniczej) w Przybramie - udziela Czytelnia Polska akademików górniczych w Przybramie (Czechy).

— **Warszawskie T-wo naukowe.** Dnia 16 m. b. odbyło się w lokalu Towarzystwa naukowego Warszawskiego posiedzenie komisyi historycznej przy wydziale II-m, na którem p. Ignacy Tadeusz Baranowski zdał sprawę z dokonywanej przez komisyę inwentaryzacyi miejscowych archiwów, znajdujących się w naszem mieście. Ukończono już inwentaryzowanie archiwum zgromadzenia kupców (przedtem Archikonfraterni kupieckiej), znajdującego się w gmachu giełdy. Archiwum to liczy 6 pięknie iluminowanych pergaminów, z których najstarszy sięga roku 1658, i 8 kodeksów papierowych. Z pomiędzy tych ostatnich zasługuje na uwagę księga przywilejów archikonfraterni kupieckiej, zawierająca dokumenty od czasów Zygmunta-Augusta do roku 1740, dalej księga percepty z lat 1760—1846, wreszcie protokoły obrad zgromadzenia kupców z lat 1817 - 1864. Szczególniej księga przywilejów zawiera cenny materyał do dziejów handlu w Polsce, a z drugiej strony do historyi miasta Warszawy, to też zgromadzenie kupców odda rzetelną usługę rodzinnemu miastu i nauce, jeżeli księgę tę drukiem ogłosi.

Obecnie komisya historyczna prowadzi inwentaryzowanie archiwum kapitulnego przy kościele św. Jana w Warszawie oraz archiwum hr. Potockich w Jabłonnie.

— **«Oświata» polska w Petersburgu.** Grono polaków, zamieszkałych nad Newą, postanowiło zawiązać stowarzyszenie pod nazwą «Rzymsko-katolickie oświatowo-dobroczynne Towarzystwo «Oświata».

Ma ono na celu szerzyć oświatę wśród ludności katolickiej Cesarstwa i zaspakajać oświatowo-materyalne potrzeby klas uboższych. Zamierza ono wspomagać, utrzymywać i zakładać wszelkiego rodzaju szkolne i zapomogowo-dobroczynne instytucye; urządzać odczyty publiczne, wycieczki i pogadanki; tworzyć koła wśród młodzieży, uczącej się w wyższych zakładach naukowych; wydawać i szerzyć czasopisma, pedagogiczne i naukowe książki i in.

Zarząd ma prawo otwierać, na mocy deklaracyi 10 osób, filie w rozmaitych miejscowościach całego Cesarstwa. Członkami mogą być osoby obojej płci wyznania katolickiego. T-wo będzie czerpało środki z rocznych i jednorazowych składek swoich członków, z ofiar osób postronnych lub instytucyi, z dochodów, jakie wpłyną z urządzanych odczytów i t. p.

-- **Rewizya w Warszawie.** Prezes warszawskiej izby obrachunkowej otrzymał telegraficzne zawiadomienie z Petersburga, że w tych dniach zjedzie do Warszawy delegowana z Kontroli Państwowej komisya rewizyjna.

Komisya ta ma dokonać szczegółowych rewizyi niektórych instytucyi rządowych.

Na pierwszym planie zamierzona jest rewizya teatrów rządowych warszawskich, magistratu warszawskiego, intendentury i zarządu komunikacyi.

Komisya rewizyjna składa się z czterech delegatów Kontroli Państwowej pod przewodnictwem barona Noldego.

## Ze statystyki Londynu.

—o—

Olbrzymie to miasto liczy w administracyjnych granicach swoich 4,795,789 osób wedle spisu z 1-go listopada 1908 r. Dalsze trzy miliony żyją w przytykających do Londynu przedmieściach, które stanowią odrębne jednostki administracyjne. Więc Londyn rzeczywisty liczy okrągło 8 milionów mieszkańców, więcej niż rozmaite królestwa w Europie. Rządy sprawuje 101 rad municypalnych obok innych ciał autonomicznych, które liczą razem 3,783 członków. Każdej godziny rodzi się 14 osób, a umiera 8. Ulice mają 3, 4 i 5 kilometrów długości, domów jest 611,876, fabryk i warsztatów 28,265. Londyn spożywa rocznie 419,037 tonn bitego mięsa importowanego, 58,735 wołów, 375,950 baranów, 174,332 tonu ryb, 340 milionów litrów mleka.

## Ostatnie wiadomości.

**Prasa wiedeńska przeciw austryackim uczestnikom zjazdu słowiańskiego.** Dzienniki wiedeńskie w sposób dość ostry występują przeciw udziałowi czechów i innych słowian austryackich w zjeździe słowiańskim w Petersburgu. Ich zdaniem, sama jazda do Petersburga byłaby obojętną, gdyby nie ostre występy polityków rosyjskich przeciwko Austryi, nie posiadających na tyle taktu, by nie wciągać obywateli austryackich w sytuacyę, co do której będą zmuszeni usprawiedliwiać się po powrocie do domu.

**Marynarka francuska.** O uchwale francuskiej najwyższej rady marynarki dochodzą następujące szczegóły: rząd francuski w latach od 1910 do 1920 wybuduje 3 okręty pancerne o pojemności 22,500 ton, 6 okrętów pancernych typu „Danton", dalej 6 okrętów typu „Patrie", tak, że flota francuska w roku 1920 liczyć będzie 25 okrętów pancernych. Okręty pancerne zaopatrzone będą w 12 dział 30-milimetrowych i 18 dział 45-milimetrowych. Koszt budowy tych okrętów wyniesie franków 1,450,000,000.

**Plany Serbii.** „Reichspost" donosi, że w Serbii przygotowuje się nowa akcya w sprawie Bośnii i Hercegowiny przeciw Austro Węgrom. Serbia bynajmniej nie zrzekła się swych aspiracyi, lecz wypracowała nowy plan postępowania przeciw Austro-Węgrom i nowy plan operacyi w Bośnii i Hercegowinie. Centrum agitacyi serbskiej ma być przeniesione do Pragi. Według twierdzenia „Reichspost", istnieje tajna umowa między Rosyą a Serbią co do prowadzenia agitacyi w Austro Węgrzech, oraz w Bośnii i Hercegowinie.

**Koncesye dla rusinów.** „Slavische Corr." donosi, że przyrzeczenie dane rusinom przez bar. Becka zostało obecnie ostatecznie spełnione. Mianowicie rusini otrzymali koncesyę na założenie rolniczo-hipotecznego banku pod firmą „Bank Ziemski we Lwowie" z kapitałem 2 milionów koron i z upoważnieniem do 15-krotnego podwyższenia tego kapitału. Bank ten w lipcu lub sierpniu r. b. rozpocznie swą działalność. Między założycielami tego banku jest kilku posłów ruskich, ruskie organizacye rolnicze, oraz episkopat z ks. metropolitą Szeptyckim na czele.

**Uniwersytet ruski we Lwowie.** „Neue Fr. Presse" donosi, że w sprawie utworzenia nowych uniwersytetów w Austryi będzie postawiony szereg rezolucyi. Rezolucya, tycząca się utworzenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie napotyka u niemców przyjęcie bardzo chłodne. Niemcy oświadczyli „ukraińcom", że co do tej rezolucyi zastosują się do postępowania polaków.

## Telegramy.

—)o(—

*(Od korespondentów własnych).*

**Projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny.**

**Petersburg.**—Kadeci w prywatnych swych rozmowach motywowali żądanie odesłania, zgodnie z regulaminem, do komisyi projektu prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny chęcią uniknięcia opacznych komentarzy ze strony prawicy.

**Mowa hr. Olizara.**

**Petersburg.**—Peters. agencya telegraficzna nie zupełnie ściśle powtórzyła słowa wyrzeczone przez hr. Olizara w odpowiedzi na mowę Chomiakowa, wygłoszoną podczas obiadu pożegnalnego dla gości słowiańskich. Hr. Olizar powiedział: Na ciepłe słowa należy odpowiedzieć takiemiż słowami. Długoletni spór również jest bardzo uciążliwy dla nas polaków, jak i dla rosyan. Szczerze życzymy, aby załatwiono go tak, jak powiedział Kramarz, na zasadzie prawa i prawdy. Wnoszę puchar za zgodę opartą na tych zasadach.

**Odrzucenie projektu prawa o przedłużeniu mandatów.**

**Petersburg.**—Komisya parlamentarna do skierowywania projektów prawodawczych większością 11 głosów przeciw 8 odrzuciła projekt prawa o przedłużeniu mandatów posłom do Rady Państwa od dziewięciu gubernii zachodnich. Za odrzuceniem projektu gorąco przemawiali Dymsza i Montwiłł. Bronił projektu wice-minister spraw wewnętrznych Kryżanowski. Większość komisyi, w tej liczbie przedstawiciele październikowców i opozycyi, wyraziła zdanie, że tylko zaprowadzenie instytucyi ziemskich w guberniach zachodnich może usunąć braki z teraźniejszego prawa wyborczego.

**U październikowców.**

**Petersburg.**—Dn. 18 maja odbyło się zebranie frakcyi październikowców Podczas dyskusyi zaznaczono, że Szejdeman i Czerkasow jeździli do Stołypina ze skargą na zwrot październikowców ku lewicy i doręczyli prezesowi gabinetu ministrów listę członków prawicy październikowców. Czerkasow oświadcza, iż rzeczywiście jeździli oni do Stołypina w celu wyjaśnienia poglądów rządu. Przypuszczają, iż lista ta została doręczona Stołypinowi przez członków umiarkowanej prawicy.

Na zebraniu zdecydowano, w celu pozyskania jedności we frakcyi, ponownie balotować pojedyńczych członków w razie, gdy zażąda tego 30 posłów.

Guczkow nalegał na powtórne dokonanie wyborów wszystkich członków frakcyi.

**Petersburg.**—Październikowcy zamierzają wnieść interpelacyę o zniknięciu 8 milionów rubli z kapitału akcyjnego przy likwidacyi moskiewskiego banku polakowskiego.

**Petersburg.**— Posłowie-październikowcy Iskricki, Glebow i Skoropadski wyjadą do Połtawy jako delegaci szlachty czernihowskiej.

**Petersburg.** — Delegacya październikowców zwróciła się do Guczkowa z prośbą, aby pozostał nadal prezesem frakcyi. Guczkow obiecał poinformować październikowców o ostatecznej decyzyi za kilka dni.

**Petersburg.** — Biuro październikowców większością 10 głosów przeciw 2 przyjęło wniosek o pozwoleniu dom zamieszkania na uzdrowiskach kaukaskich.

### Sprawa Pergamenta.

**Petersburg.** — W kuluarach Dumy zwracają uwagę na to, że decyzya o pociągnięciu Pergamenta do odpowiedzialności sądowej zapadła w dn. 13 maja, a dn. 14 maja przesłano już Chomiakowowi odnośne zawiadomienie. Pośpiech był podobno spowodowany tem, że w dn. 17 maja miała być rozpatrywana interpelacya o Dubrowinie. W związku z tem samem zaznaczają, że sprawa miała już być umorzoną lecz nieoczekiwanie na skutek wniosku prokuratora Sztejn była badana powtórnie, o czem prokurator powiadomił Szczegłowitowa.

### Kandydatura Mienszykowa na posła.

**Petersburg.**—Mienszykow protestując przeciw wystawieniu jego kandydatury na posła do Dumy, pisze, że niema ochoty wchodzić na trybunę z której niedawno rzucał gromy Pergament i której natchnieniem był Bak.

### Interpelacya o Dubrowinie

**Petersburg.** — Termin rozpatrywania interpelacyi o Dubrowinie został odroczony z tego powodu, iż w liczbie opieczętowanych papierów, pozostałych po Pergamencie, są także dokumenty, dotyczące interpelacyi.

### Sprawa Bazunowa.

**Petersburg.** — Komitet adwokatów po wysłuchaniu wyjaśnień Bazunowa uchwalił, co następuje: „Przyjąwszy pod uwagę, że wśród członków komitetu niema żadnych wątpliwości co do tego, iż Bazunow nie przyjmował udziału w ucieczce Sztejna, i uważając, iż Bazunow jest wyższy ponad wszelkie rzucane nań podejrzenia, oraz uznając, że zamiar Bazunowa wycofania się z liczby członków komitetu jest niesłuszny, komitet prosi Bazunowa o pozostanie na dawnem stanowisku wobec zaufania, jakie mają dla niego ci, którzy obrali go swym przedstawicielem“.

### Sprawa Reinbota.

**Moskwa.** — Gen. Rejnbot opracowuje odpowiedź na oskarżenia skierowane przeciw niemu przez senatora Garina.

### Różne.

**Petersburg.** — Dn. 19 maja uczczono tu byłego prof. kijowskiego Podwysockiego. Podwysocki otrzymał wiele telegramów gratulacyjnych.

**Petersburg.** — Hr. Witte przesłał rodzinie Pergamenta telegram następujący: „Płaczę razem z wami“.

**Petersburg.** — Oobrany na prezydenta miasta Tuły Chalutin, należący do partyi k.-d., nie został zatwierdzony na tem stanowisku.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

## Duma Państwowa.

### Posiedzenie z dnia 19-go maja.

114-te posiedzenie otwarto o godzinie 11 m. 15.

Przewodniczy *ks. Wołkoński*.

Po uczczeniu przez powst nie pamięci zmarłego Pergamenta ogłoszono ustawy, sankcyonowane Najwyżej projekty prawa, które mają być skierowane do odnośnych komisyi. Pomiędzy innymi wniesiono projekt prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny. Ten ostatni projekt prawa narada zaleca skierować do komisyi inicyatywy prawodawczej, a następnie przekazać komisyi do spraw samorządu miejscowego.

*Gegeczkori* w imieniu frakcyi s.-d. wnosi i odczytuje wniosek, według którego, zdaniem frakcyi, kwestya przekraczania granic geograficznych po winna być rozstrzygana nie w drodze rządowego widzimisię, lecz na podstawie plebiscytu całej ludności dorosłej bez różnicy płci, rasy i wyznania. Ponieważ projekt obecny przedstawia wynik logiczny gwałtu odwiecznego rządu samowładnego nad narodem polskim i jest pośrednią odpowiedzią na prawne żądanie autonomii polskiej, frakcya stawia wniosek odrzucenia projektu prawa bez przekazywania go komisyi. (Oklaski na lewicy).

*Maklakow* oświadcza, że według regulaminu żaden projekt prawa nie może być przyjęty ani odrzucony bez przekazywania go komisyi, i na tej podstawie formalnej uważa za niemożliwe przyjąć wniosku Gegeczkoriego.

*Gegeczkori* uważa, że żaden paragraf regulaminu nie zabrania głosowania nad odrzuceniem projektu prawa zaraz po jego wniesieniu.

Przyjęto wniosek narady o skierowaniu projektu prawa do odnośnych komisyi.

Przewodniczący oświadcza, że należy wysłuchać deklaracyi, które nie podlegają ani dyskusyi, ani głosowaniu, lecz które będą dołączone do projektu prawa, jako materyał.

*Jaroński*, wobec wniesienia przez rząd do Dumy projektu prawa, zwraca uwagę na to, że Królestwo Polskie w obrębie państwa rosyjskiego stanowi odrębną całość ze specyalnemi prawami, instytucyami miejscowemi i określonemi granicami. Projekt rządowy prowadzi, zdaniem Koła Polskiego, do pogwałcenia tych granic. Pod pozorem obrony narodowości rosyjskiej i prawosławia projekt dąży do zamiany kraju z ludnością mieszaną na prawosławny kraj rosyjski przez wynarodowienie kraju polskiego.

Rząd staje przed Dumą z pierwszym projektem, dotyczącym Królestwa, który to projekt stoi w sprzeczności z zasadami ukazu z dn. 17 kwietnia i manifestu z dn. 17 października. W danym projekcie prawa naród polski widzi zamach na swoje prawa przyrodzone i przejaw polityki gwałtu.

*Milukow* oświadcza, że frakcya wolności ludu zgadza się z argumentami, przytoczonymi tutaj, będzie ona miała możność rozwinięcia swych argumentów podczas obrad nad projektem prawa.

Duma przechodzi następnie do drugiego czytania projektu prawa o podniesieniu akcyzy na wyroby tytuniowe. Projekt prawa został przyjęty w redakcyi komisyi finansowej. Następnie przyjęto i przekazano komisyi redakcyjnej 6 drobnych projektów prawa.

O godz. 1 m. 2 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 2-ej m. 23.

Przyjęto kilka drobnych projektów prawa o zapomogach dla różnych szkół. Następnie Duma odrzuciła kilka drobnych projektów prawa o zapomogach na potrzeby szkół rzemieślniczych.

*Kapustin* referuje projekt prawa o otwarciu dońskiego instytutu politechnicznego.

*Woronkow* wyraża życzenie, by przy tym instytucie otwarty był wydział rolniczy.

*Wiceminister handlu* oświadcza, że życzenie to wyraziła już komisya oświatowa i minister handlu będzie go miał na względzie.

Wobec tego Woronkow cofa swoje życzenie i wnosi uzupełnienie do projektu prawa, by instytut ten był zorganizowany na wzór politechniki petersburskiej.

Wiceminister przemysłu i handlu *Ostrogradski* wypowiada się przeciw temu wnioskowi, zaznaczając, że ustawa tej politechniki, jako też i ustawy innych tego rodzaju zakładów naukowych, zawierają wiele niedokładności.

Wniosek *Woronkowa* odrzucono.

Projekt prawa uznano za nagły i przyjęto w pierwszem i drugiem czytaniu z poprawką Woronkowa o zwiększeniu kredytu na budowę i urządzenie politechniki dońskiej o 40,000 rub., t. j. do wysokości, proponowanej przez rząd.

Duma przechodzi do rozważania projektu prawa o kredycie na przebudowanie gmachu poczty w Moskwie.

Komisya wniosków prawodawczych wypowiada się za przyjęciem tego projektu prawa, a komisya budżetowa — za jego odrzuceniem.

*Wołodimirow, Kriwcow*, referent *Matiunin* i *naczelnik głównego zarządu poczt i telegrafu* popierają opinię komisyi wniosków prawodawczych; *Godniew* popiera opinię komisyi budżetowej.

Balotowaniem projekt prawa odrzucono.

Bez dyskusyi przyjęto 6 drobnych projektów prawa.

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Chomiakow*.

Projekt prawa o zwiększeniu kredytu na budowę świątyni prawosławnych do 75,000 rb. rocznie (w ciągu 2 lat) przyjęto bez dyskusyi.

Dalej rozważany jest projekt prawa o zwiększeniu składu osobistego policyi w osadzie Niżnie-tagilskiej, gub. permskiej.

*Kropotow* wypowiada się przeciw projektowi prawa.

Projekt prawa przyjęto.

Bez dyskusyi przyjęto 4 drobne projekty prawa.

Uznano za nagłe, przyjęto w pierwszem i drugiem czytaniu i przekazano komisyi redakcyjnej projekty prawa o zwiększeniu składu osobistego dozorców więziennych w niektórych miejscowościach i o zreformowaniu zarządów więziennych w gub.: archangielskiej, permskiej, stawropolskiej i ufimskiej.

Dalej Duma, po wysłuchaniu referatu komisyi budżetowej o konieczności dokonania pewnych zmian w postanowieniach Dumy, dotyczących preliminarza na 1909 r., przyjęła ten wniosek.

Przyjęto wniosek o naznaczeniu następnego posiedzenia nie na środę, lecz na czwartek o godz. 11 zrana.

Posiedzenie zamknięto o godz. 5-ej m. 30.

### Uchwały komitetu wykonawczego praskiego zjazdu wszechsłowiańskiego.

**Petersburg.** — Ukończył swe prace komitet wykonawczy praskiego zjazdu wszechsłowiańskiego. Ściśle stosując się do powziętych przez zjazd słowiański decyzyi nie mięszania się organizacyi ogólnosłowiańskich do międzynarodowej i wewnętrznej polityki państw zaludnionych przez plemiona słowiańskie, komitet wykonawczy powziął następujące rezolucye: „Niema dostatecznych podstaw do twierdzenia, że przedstawiciele i opinia publiczna narodów słowiańskich wchodzących w skład Austryi, nie spełni swego obowiązku moralnego względem braci słowian z Bośnii i -Hercegowiny i że nie dołoży w granicach możliwości wszelkich usiłowań by ludności zaanektowanych prowincyi zapewniony został samorząd i swoboda rozwoju narodowego i kulturalnego. Komitet nie widzi powodu do przypisywania znaczenia rozłamowi panującemu wśród narodów bałkańskich, nie sądzi bowiem, aby mógł zagrażać idei jedności słowiańskiej, lecz wyraża przekonanie, że rzecznicy tej idei potrafią załagodzić wszystkie dzielące ich niesnaski przez połączenie swych sił dla obrony swej samodzielności narodowej i ekonomicznej niezależności.

Komitet żywi przeświadczenie, że każdy środek zdążający ku ograniczeniu praw narodowości polskiej w jakiejkolwiekbądź części Cesarstwa rosyjskiego spotka się z odprawą ze strony wszystkich lepszych przedstawicieli rosyjskiej opinii społecznej, ponieważ pogłębienie waśni i wzajemnej niechęci między dwoma głównymi narodami słowiańskimi, jednakową krzywdę wyrządzą im, jak i interesom całej słowiańszczyzny, a tylko jest na rękę nieprzyjaciołom. Komitet wierzy, iż w przyszłości załatwiony zostanie spór polsko-rosyjski przez rozstrzygnięcie wszystkich kwestyi spornych na zasadzie zupełnego równouprawnienia polaków i rosyan w całem państwie rosyjskiem i przez nadanie polakom w granicach etnograficznych rozległych praw samorządu, oraz możności posiłkowania się własnym językiem w dziedzinie rozwoju odrębności narodowych i kulturalnych.

Co do Galicyi i Rusi Czerwonej, to nie ulega wątpliwości, że wcześniej czy później lepsze siły walczących obecnie w Galicyi narodowości pojedyńczych stronnictw przyjdą do przekonania, że ich nieporozumienia i waśnie przynoszą jedynie pożytek słowiaństwu i uznają konieczność udzielenia na całem terytoryum Galicyi praw kulturalnego samookreślenia i rozwoju odrębnych cech narodowościowych tych odłamów rosyjskiej narodowości, które dotąd z tych praw nie korzystają.

Z tych wszystkich przytoczonych tutaj powodów komitet postanowił w dalszym ciągu prowadzić zapoczątkowane na zjeździe praskim wielkie dzieło pojednania słowian i dlatego także postanowił zwołać następne zebranie komitetu wykonawczego lub przedwstępny zjazd wszechsłowiański w styczniu 1910 r.

### Goście słowiańscy w Moskwie.

**Moskwa.** — W Towarzystwie kultury słowiańskiej odbyło się dnia 18-go maja posiedzenie z udziałem gości słowiańskich. Byli obecni przedstawiciele rady miejskiej i komitetu giełdowego. Po mowie akademika Korza przemawiał ks. Eugeniusz Trubecki, który wykazywał, że przez przyjazd swój do Moskwy goście słowiańscy ujawnili dążność do zbliżenia się z narodem rosyjskim, który zawsze ciążył ku słowiańszczyźnie, czego dowiódł zresztą podczas wojny rosyjsko-tureckiej. Słowian południowych i zachodnich zbliża z Rosyą nietylko pokrewieństwo, lecz i wspólna sprawa, nietylko wspólne interesy, lecz i wspólne ideały. Jako słowianie są oni za zabezpieczeniem odrębnej postaci duchowej każdego narodu i uważają tę zasadę za podstawę jedności słowiańskiej. Odpowiadając Kramarz oświadczył, że dla tryumfu słowiańszczyzny potrzebna jest wspólna praca ekonomiczna. Słowianie nie mają na celu zmienić mapy Europy; jedynym ich celem jest jedność ekonomiczna słowian. Nie proszą oni o nic Rosyę, a tylko chcą by dała ona polakom równouprawnienie. O siebie nie boją się oni, gdyż są silni przez swą kulturę i wytrzymają napór niemców, odgrywając rolę placówki broniąc Rosyę od najścia niemieckiego.

Bobczew przypominając, co uczyniła Moskwa dla niezawisłości bułgarskiej wzywał ją by stanęła raz jeszcze na czele sprawy słowiańskiej walcząc przeciwko naporowi ekonomicznemu niemców. Dla powodzenia sprawy słowiańskiej koniecznem jest by Rosya była silna i zaprzyjaźniona ze wszystkimi narodami słowiańskimi.

Delegat serbski wykazał, że serbowie pokładają całą nadzieję w Rosyi.

Czech Dürich wzywał do uzbrojenia się w miłość dla potęgi słowian.

Delegat bułgarski Luckanow wyjaśniwszy rolę Rosyi w wojnie wolnościowej i przypomniawszy, że Rosya dała Bułgaryi ustrój konstytucyjny, wykazał, że Bułgarya nigdy nie zdradzała sprawy słowiańskiej, że stoi zawsze na straży słowiańszczyzny i gdy nastąpi odpowiednia chwila historyczna złoży swoją daninę odpierając napór germanizmu.

Klofacz wzywał rosyan by powołali do sprawy słowiańskiej nietylko inteligencyę, lecz i masy ludowe. „Czesi nie chcą niczego od Rosyi, pragną oni tylko by Rosya była silna pod względem materyalnym, naukowym i kulturalnym; pragną oni by kwestya słowiańska była nietylko kwestyą polityczną, lecz i kwestyą ekonomiczną i społeczną—i tylko wówczas możliwy jest tryumf jedności słowiańskiej“.

Prof. Komarowski wykazał, że polacy oczekujący od rosyan ustępstw sami występują przeciwko nim, nie wysłali bowiem nawet przedstawicieli na uroczystości gogolowskie.

Wieczorem w restauracyi „Praga“ odbył się bankiet na cześć gości słowiańskich. Brali w nim udział przedstawiciele miasta, kupiectwa i Towarzystw słowiańskich.

Goście słowiańscy naradzali się z przedstawicielami moskiewskiego przemysłu i handlu w sprawie wystawy sławiańskiej. Idea wystawy została zasadniczo przyjęta.

Goście uchylili się od udziału w przyjęciach urzędowych.

18 b.m. w dzień oglądali oni osobliwości Moskwy, a wieczorem niektórzy z nich wyjechali zagranicę. Klofacz wyjeżdża jutro.

### Wyjaśnienie.

**Petersburg.**— W imieniu polskich uczestników słowiańskiego komitetu wykonawczego (Dmowskiego i Olizara) Dymsza wystosował list do redakcyi gazet z prośbą o zamieszczenie następującego wyjaśnienia: „W sprawozdaniu z posiedzeń komitetu słowiańskiego, które ukazało się w gazetach i w telegramach Pet. Ag. Tel.“ zaszło poważne nieporozumienie. Komitet powziął tylko dwie rezolucye: jedną w sprawie bośniackiej, drugą w kwestyi stosunków rosyjsko-polskich. Żadnych innych rezolucyi, ani nawet umotywowań komitet nie ferował. Deklaracya delegatów serbskich była odczytana przez nich i komitet przyjął ją do wiadomości. Co się zaś tyczy referatu Krasowskiego, który został podany w telegramach „Pet. Ag. Tel.“ jako rezolucye zjazdu, to był on odczytany komitetowi po przyjęciu rezolucyi lecz komitet nie uznał za możliwe obradować nad nim i w ten sposób pozostaje on prywatnym referatem autora.

Tekst powziętych rezolucyi jest następujący:

„Wysłuchawszy deklaracyę serbskich członków komitetu i narady w sprawie aneksyi Bośnii i Hercegowiny, która wywoła oburzenie w całym świecie słowiańskim, słowiański komitet uważa, że czysto polityczna strona poruszona w deklaracyi, nie podlega kompetencyi komitetu, lecz prosi wszystkich posłów słowiańskich parlamentu austryackiego by dołożyli wszelkich starań w celu uzyskania dla Bośnii i Hercegowiny jak najszerszej autonomii zabezpieczając polityczny, kulturalny, narodowy i ekonomiczny rozwój tego kraju. Komitet wzywa zarazem delegatów wolnych narodów słowiańskich by skierowali swoje usiłowania ku rozwojowi związku kulturalnego z braćmi w Bośnii i Hercegowinie.

2) Omówiwszy poruszone na posiedzeniu komitetu wykonawczego kwestye dotyczące stosunków polsko-rosyjskich komitet wykonawczy uważa, że porozumienie rosyjsko-polskie w Rosyi i poza obrębem Rosyi może być osiągnięte jedynie za pomocą ścisłego stosowania uchwał zjazdu praskiego t. j. za pomocą przyznania całkowitego równouprawnienia obydwóch narodów z tem zastrzeżeniem, że niedopuszczalne będą wszelkie prawa wyjątkowe, i za pomocą przyznania każdemu narodowi na jego ziemi ojczystej praw do języka, szkoły i instytucyi zabezpieczających mu rozwój narodowy“.

### Represye prasowe.

**Petersburg.**—Naczelnik miasta skazał na 1,000 rb. kary redaktora gazety „Kraj“ p. Kutyłowskiego za artykuł pod tytułem „Młodzież i szkoły rządowe“.

---

**Petersburg.** — Powrócił z zagranicy minister spraw zagranicznych Izwolski.

**Petersburg.**—Na własne żądanie uwolniony został ambasador rosyjski w Hiszpanii, rzeczywisty radca stanu Kassini.

Z powodu choroby podał się do dymisyi członek głównego sądu wojennego generał-piechoty Anikiejew.

**Petersburg.**—Poseł turecki Turchan-basza na audyencyi wręczył Najjaśniejszemu Panu listy wierzytelne.

**Petersburg.**— W ciągu doby zachorowała na cholerę jedna osoba i zmarła jedna.

**Kronsztad.** — Profesor Miecznikow zwiedził Kronsztad, obejrzał szpital marynarki, magazyn mięsa i laboratoryum w porcie cesarza Aleksandra III gdzie odbywają się badania nad dżumą. Miasto obrało go na obywatela honorowego i postanowiło umieścić jego portret w sali ratuszowej. Towarzystwo lekarskie obrało Miecznikowa na członka honorowego. W tutejszym klubie wydano na cześć jego obiad.

**Moskwa.** — Zrana pociągiem pośpiesznym przybyli z Petersburga goście słowiańscy w liczbie 10 osób. Na dworcu przyjmowała ich delegacya od Towarzystw słowiańskich, prezydent miasta, radni miasta i przedstawiciele towarzystwa giełdowego, kolonii słowiańskiej i młodzieży akademickiej. Gości pierwszy powitał prezydent miasta, następnie wygłoszone zostały pozdrowienia w imieniu różnych towarzystw. Publiczność i studenci urządzili gościom słowiańskim huczne owacye.

**Nowoczerkask.** — Banda uzbrojonych rozbójników dokonała napadu na stacyę Rowieńki, ekaterynieńskiej k.-ż.; naczelnik stacyi został zabity, żona jego raniona; napastnicy, po zrabowaniu 1000 rub., zbiegli.

**Moskwa.**—Klub automobilistów urządza w dn. 14 czerwca wyścig pomiędzy miastami Twer i Moskwa.

**Petersburg.** — W stolicy w ciągu ostatniej doby nie było nowych wypadków zasłabnięcia na cholerę.

**Moskwa.**—Sąd wojenny rozpatrywał sprawę kapitana Wnukowa, oskarżonego o to, iż, dowodząc podczas wojny rosyjsko-japońskiej oddziałem ochotników na wyspie Sachalinie, poddał się wraz z całym oddziałem japończykom. Kapitan Wnukow ma amputowaną nogę i zapewne wkrótce utraci drugą; obie nogi odmroził on poczas bitwy pod Szache.

Sąd uniewinnił Wnukowa.

**Petersburg.** — Dnia 19 maja odbyła się rewia Najwyższa żołnierzy 1 batalionu kolejowego na placu pałacu Aleksandrowskiego.

**Baku.** — W bebiejbackich kopalniach nafty wszczął się pożar z niewiadomej przyczyny. Płoną dwie wieże Mirzajewa i dwie wieże Pitojewa. Straty znaczne.

**Petersburg.**— Petersburski sąd wojenno-okręgowy po rozpatrzeniu sprawy o związku pisarzy wojskowych skazał 22 osoby na 6—10 lat ciężkich robót, 7 zaś oskarżonych uniewinnił.

**Moskwa.** — Dn. 19 maja wyjechali stąd ostatni goście czescy i bułgarscy.

### Z Turcyi.

**Konstantynopol.** — Ambasador perski nalegał dn. 18 maja w Porcie o odpowiedź na niedawno doręczoną notę perską żądającą usunięcia wojsk tureckich i kurdów tureckich z niektórych zajętych przez nich miejscowości w Persyi.

**Saloniki.**—Dn. 15 maja z domów albańskich posypały się wystrzały do wojsk przeciągających przez ulice Djakowa. Wojska odstrzeliwały się. Wywiązała się długotrwała strzelanina. Dokonano licznych aresztowań. Przebywający tam Dżewad-basza rozkazał albańczykom wydać dobrowolnie broń. Albańczycy odmówili. Spodziewane są represye. Mutte-Sarif z Prizrena z oddziałem objeżdża okręgi odbierając ludności broń i ściągając podatki.

### Z Persyi.

**Londyn.** — Do agencyi Reutera donoszą z Teheranu, że komitet nacyonalistyczny zawiadomił Saad Daouleh, że przerywa on swą działalność wobec tego, że rząd nie chce lub nie może udzielić mu poparcia w celu wprowadzenia ustroju konstytucyjnego.

**Teheran.** — Generał - gubernatorem Azerbeidżanu mianowany został Alla-ud-Daouleh. Nasir-ul-Mulkowi zaproponowano tekę ministra finansów i stanowisko prezydenta.

**Tabris.**—Sattar-chan i Bagir-chan już po schronieniu się do konsulatu tureckiego usiłowali za pośrednictwem swych stronników namówić mieszkańców do zamknięcia bazarów tabriskich. Obaj ze swymi stronnikami wyrazili chęć przyjęcia poddaństwa tureckiego. Stronnicy Sattar-chana rozsiewają pogłoski, jakoby wojsko tureckie zdążało do Tabrisu na Maragę i Soudż-Bułak. W rzeczywistości zaś kilka tysięcy kurdów, należących do szczepu „mamasz-mangur“ grabi i rozbija w Miandabie i Soudż-Bułaku. Tamtejsza ludność muzułmańska i chrześcijańska jest zupełnie bezbronna.

**Teheran.**—Ordynacya wyborcza przedstawiona została do zatwierdzeniu en dżumenom prowincyonalnym. Według tej ordynacyi w medżylisie zasiadać będzie 120 posłów. Miasto Teheran zamiast 60 posłów obierać mo tylko 15. Wybory będą dwustopniowe. Prócz cenzusu majątkowego wymagana będzie umiejętność czytania i pisania.

Część żołnierzy z garnizonu teherańskiego zajęła best na placu Topchan, żądając wypłaty żołdu.

Do Teheranu powrócił generał-gubernator chorassański, książę Nair-ed-Daouleh, jego zastępcą mianowany został Rukn-ed-Doule. Metdir-ul-Mulk objemie stanowisko konsula generalnego w Tyflisie.

**Tabris.**—Z powodu uwięzienia członka endżumenu poddanego rosyjskiego Sattar-chan i Bagir-chan wraz ze swoimi stronnikami schronili się do konsulatu tureckiego.

W konsulacie francuskim odbyło się śniadanie galowe na cześć generała Snarskiego i jego sztabu.

---

**Tabris.** — Konsul turecki zakomunikował oficyalnie władzom miejscowym, że Sattar-chan i Bagir-chan wraz z ich uzbrojonymi fidajami są pod opieką i protektoratem rządu tureckiego.

**Fridrichshafen.** — Cesarz Wilhelm w telegramie, wysłanym do hr. Zeppelina, wyraził nadzieję, że hrabia wkrótce wynagrodzi Berlin za doznane rozczarowanie. Zeppelin odpowiedział telegraficznie, że wcale nie miał zamiaru wylądować w Berlinie, telegram zaś, który powiadomił o tym planie, był przez kogoś sfałszowany. Hrabia wyraża nadzieję, że za 6 tygodni będzie wraz z balonem u cesarza.

**Friedrichschafen.** — Balon „Zeppelin II“ wzniósł się wczoraj o godz. 9 i pół w wieczór w pobliżu Friedrichshafenu. Dzisiaj o godzinie 6 minut 45 zrana przepłynął w kierunku południowym od Freichlinegen, o godz. 9 i pół widoczny był nad Norynbergą, następnie poszybował w kierunku północnym.

**Berlin.** — „Zeppelin II“ poszybował nad Zwickan i Gera, ukazał się nad Lipskiem o 3 kwandranse na piątą poczem popłynął ku Berlinowi.

**Sofia.** — Bułgarska agencya zaprzecza wiadomości o podróży króla do Ischlu i o spotkaniu się jego z cesarzem Franciszkiem-Józefem.

**Paryż.**—W okolicy miasta przecięto wiele drutów telegraficznych i telefonicznych. Ministerstwo spraw wewnętrznych posiada dowody, iż uszkodzenia tego dokonali anarchiści paryscy. Przedsięwzięto nadzwyczajne środki ochrony.

**Sofia.**—Dn. 16 maja ambasador niemiecki br. Romberg wręczył królowi listy wierzytelne. Przy przedstawieniu ambasador powiedział: „Misya, którą zostałem zaszczycony, daje mi szczęście w ważnej chwili historycznej wyrazić ponownie waszej królewskiej mości uczucia szczerej przyjaźni, jaką Jego Cesarska Mość, związany będąc z Waszą Królewską Mością węzłami pokrewieństwa, żywi względem niego. Niemcy patrzyły z najżywszą sympatyą na szczęśliwy i szybki rozwój Bułgaryi i z takiemiż uczuciami spoglądają obecnie na wspaniałe zakończenie dzieła, któremu wasza królewska mość poświęciła całe życie. Jest mi nadzwyczaj miło być wyrazicielem gorących życzeń mojego monarchy, który życzy szczęśliwego panowania waszej królewskiej mości i waszej dynastyi dla rozkwitu nowego królestwa bułgarskiego i jego dzielnego narodu“. Król odpowiedział: „Uczucia, jakie pan wyrażasz w imieniu jego cesarskiej mości w tak uroczystych warunkach, wzruszają mnie bardzo. Proszę wyrazić również jego cesarskiej mości i z mojej strony równie szczere uczucia względem najdostojniejszego monarchy, z którym mnie łączą węzły pokrewieństwa i prawdziwego przywiązania. Będąc głęboko wzruszony życzeniami wyrażonemi mnie, mojej dynastyi i krajowi przez jego cesarską mość i naród niemiecki, jak również uczuciami sympatyi dla naszych dążności do postępu, będę zawsze z uczuciem zadowolenia śledzić za rozwojem dobrej zgody między obydwoma państwami“.

Ambasador belgijski wręczył również królowi swoje listy wierzytelne.

**Paryż.** — Według wiadomości, otrzymanych z Soissons, ukończono budowę balonu sterowanego „Rossija“, obstalowanego przez rząd rosyjski. Balon podczas pierwszej próby unosił się w powietrzu pół godziny.

**Paryż.** — Ambasadorem francuskim w Petersburgu mianowany został Louis. Na nominacyę tę Rosya udzieliła swej aprobaty. Za zgodą Turcyi stanowisko ambasadora w Konstantynopolu obejmie Bompars.

**Londyn.** — Do „Times'u“ telegrafują z Peszawaru: Liczny oddział afgańczyków napadł na tubylców, naprawiających kanał irygacyjny w pobliżu granicy koło rzeki Kerram. Pomiędzy afgańczykami i milicyą kerramską, ochraniającą kanał, doszło do starcia.

**Rzym.** — „Tribuna“ pisze: „Niektóre gazety donoszą, że Włochy zażądały jakoby przyznania im stacyi węglowej na wyspie Krecie i że w najbliższej przyszłości ma nastąpić spotkanie ministrów spraw zagranicznych państw, należących do trójprzymierza. Według posiadanych przez nas danych, możemy oświadczyć, że obydwie te wiadomości pozbawione są podstaw“.

**Heppenheim.**—Ballon „Zeppelin II-gi“ zawadził w okolicy podmiejskiej o drzewo, wskutek czego uszkodzona została przednia część jego. Z Friedrichshafenu wysłano techników, którzy zajęli się naprawą balonu. Prawdopodobnie balon naprawią przez noc.

**Friedrichshafen.** — Z balonu „Zeppelin II-gi“ otrzymano w Bitterfeldzie o 7-mej 20 minut wieczorem telegram następującej treści: „W tej chwili postanowiliśmy wrócić z powrotem. Wszystko w jak najlepszym porządku“.

**Sztutgard.**—O godzinie 4-ej minut 45 zrana „Zeppelin II“ przeleciał nad Würzburgiem.

**Heppingen.**—Aerostat „Zeppelin II-gi“ leży w bardzo niepomyślnej dla spuszczania się miejscowości. Uszkodzenia są tak znaczne, że o wzlocie nie może być mowy. Z Friedrichshafena przybyli technicy. Aerostat przy pomocy publiczności ustawiony został w sposób chroniący go od wpływu wiatru.

**Heppingen.** — Hr. Zeppelin telegrafował do parlamentu, że naprawa aerostatu po'rwa 6 tygodni. Projektowany na 25 maja wzlot posłów został wskutek tego odłożony.

**Paryż.** — W mieszkaniu Wielkiego Księcia Cyryla Włodzimierzowicza w obecności kronsztadskiego biskupa prawosławnego Włodzimierza, proboszcza cerkwi ambasady, odbył się chrzest nowonarodzonej księżniczki Kiry Cyrylówny. Rodzicami chrzestnymi byli: Najjaśniejszy Pan i Wielka Księżna Marya Pawłówna (zaocznie), książę Jerzy Lichtenberski i Księżniczki Beatrice Sachsen-Koburg-Gotha i Helena Schlezwig-Holsztyńska. Przy chrzcie obecni byli Wielki Książę Paweł Aleksandrowicz, Wielka Księżna Marya Aleksandrówna, ambasador rosyjski i kilku gości.

**Dallos** (w Texas).—Srożył się tu cyklon, podczas którego zginęło przeszło trzydzieści osób. Następnie wybuchł pożar; ogień wyrządził ogromne szkody.

**Amoy.** — W kilku miejscowościach Chin południowych ukazała się dżuma, w szczególności panuje ona w okolicach Amoy. Codziennie umiera około 60 osób.

## Giełda.

**Petersburg,** 19 maja.

| | |
|---|---|
| Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st. | —.— |
| „ czeki za 10 f. st. | 94,67 |
| „ na Berlin 3 m. za 100 m. | —.— |
| „ czeki za 100 mar. | 46,30 |
| „ na Paryż 3 m. za 100 fr. | —.— |
| „ czeki za 100 fr. | 37,60 |
| „ na Wiedeń za 100 kor. | —.— |
| Dyskonto giełdowe | —.— |
| 4% państwowa renta | 85½ |
| 5% pożyczka prem. 1864 r. | 395 |
| „ „ 1866 r. | 295 |
| 5% obl. prem. Szlach. Banku | 265½ |
| 4% obl. prem. Szlach. Banku | 77¼ |
| 4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a | 85¼ |
| 5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a | — |
| 4½% „ „ „ | 87—89 |
| 5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a | —.— |
| 5% „ „ „ | 87—89 |
| 5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa | — |
| 4½% „ „ „ | 83¼—85 |
| 3% „ Bakińsk. „ | 74½—76½ |
| 4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem. | 83½—85 |
| 4½ „ Bessar.-Tanr. B. Ziem. | 83¼ |
| 4½ „ Wileńk. Banku Ziem. | 83¼—85 |
| 4½ „ Donsk. „ | 82¾ |
| 4½ „ Kijowsk. Banku Ziem. | 84½ |
| 4½ „ Moskiewsk. „ | 84¼ |
| 4½ „ Niz.-Samar. „ | 84 |
| 4½ „ Połtawsk. „ | 83¾ |
| 4½ „ Tulsk. „ | 84¼ |
| 4½ „ Charkowsk. „ | 84 |
| Akcye T-a Kaukaz i Merkury | 107 |
| Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn. | — |
| Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze | — |
| „ 2-go „ „ „ | — |
| „ T-a Ubezpieczeń „Rosya“ | 335—340 |
| „ Mosk. K. Woroneż. kolei | — |
| „ Mosk. Wind.-Rybinsk. | 75¼ |
| „ Poł.-Wschod. kolei | 112¼ |
| „ Wołżsko-Kamsk. b. | 850—855 |
| „ Rosyjsk. dla Handlu Zewn. | 360 |
| Akcye Ros. Chińsk. | 194 |
| „ Ros. Handl. Przemysł. | 291 |
| Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc. | 367 |
| „ Petersb. Dyskont. Pożyczk. | 397 |
| „ Petersb. Prywatni.-Komm. | 69 |
| „ Azowsko-Dońsk. | 538 |
| „ Besarabsko-Tauryck | 560—565 |
| „ Wileńsk. Ziemsk. Banku | — |
| Akcye Kij. Banku Ziemskiego | 599½ |
| „ Dońsk. Banku Ziemsk. | 526 |
| „ Moskiewsk. „ | 559 |
| „ Niżegor.-Samar. „ | — |
| „ Połtawsk. „ | 489 |
| „ Petersb.-Tulsk. „ | 367 |
| „ Charkowsk. „ | 358 |
| „ Bakińsk. T-a Naftow. | 290 |
| „ Kaspijsk. T-wa | 4000 |
| „ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko. | 128 |
| „ Tow. Naft. Br. Nobel | 555 |
| Udziały Naft. T-a Br. Nobel | 11150 |
| Akcye „ Hartman. | 203 |
| „ Nikopol-Mariupolsk. | 47½ |
| „ Bransk. Rels. Fabr. | 103 |
| „ T-a Odlewni stali „Sormowo“ | 104¾ |
| „ Kołomieńsk. Fabryki | 155 |
| „ Putiłowsk. | 87½ |
| „ Rosyjsk. Balt. Fabryki | 325—330 |
| „ Ros. Fabr. lokomot. (Bue) | 160 |
| „ Petersbursk. Metallurg. | — |
| 3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem. | 77¼ |
| Akcye Bransk. Kopalni Węgla | 150 |
| % Obligacye Kasy Państw. | 166—168 |
| Akcye Fabr. Wag. Fenix | — |
| „ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a | 78 |
| 4½ Pożyczka 1905 r. | 98⅞ |
| 5% Pożyczka 1905 r. | 99⅞ |
| Akcye T-a „Dwigatiel“ | 43 |
| „ Fabr. Malcewsk. | 322 |
| Pożyczka 1906 r. | 99½ |
| 5% świadectwa włościan. | 95⅝ |
| 5% pożyczka 1908 r. | 99½ |
| 4½% pożyczka 1909 r. | 93¾ |

Usposobienie spokojne i stałe, z oddzielnymi papierawi dywidendowymi mocniejsze, z premiówkami bardzo bezczynne.

## GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

**Petersburg.** — Na giełdzie Kałasznikowa usposobienie z otrębami lepsze, z mąką pytlowaną mocne, z pozostałemi zbożami spokojne. Pszenica rosyjska 1 rb. 41 k., żyto w naturze 118/120 zoł. 1 rb. 03 k., owies wyborowy 99 k. — 1 rb. 02 k., zwykły 93 — 98 k., otręby pszenne 73 k., mąka pszenna pytlowana 2 rb 50 — 2 rb. 65 k., mąka pszenna 1 gat. 2 rb. 15 — 2 rb. 25 k., mąka rostowska Nr 0—2 rb. 55 k., Nr 1—2 rb. 40 — 2 rb. 50 kop.

**Rewel.** — Żyto 1 rb. 10— 1 rb. 11 k., owies 92 — 95 kop.

EDWARD SCHURÈ. 50)

# KAPŁANKA IZYDY.

LEGENDA POMPEJAŃSKA.

Przekład **J. K.**

ROZDZIAŁ XXII.

**Sen Memnonesa.**

Nad Wezuwiuszem unosił się słup dymu, zapowiedź nieuniknionego wybuchu. Już niebo się zaciemniło i szalejąca ludność gromadziła się na wybrzeżu wśród wycia kobiet, przenikliwych krzyków dzieci i wrzasków mężczyzn. W owej to chwili nadbrzeżni rybacy spostrzegli, że stojąca w niewielkiej odległości nieruchomo biała, o żółtych żaglach tryrema, poczęła się ruszać i odpływać na pełne morze, pod ulewą z popiołów i mrokiem wzrastającym. Była to tryrema Helwidyusza. Rano dnia tego legioniści przerażeni podziemnemi wstrząśnieniami odbiegli od Kuryi. Przyjaciele więźniów wyłamali drzwi więzienia i w ten sposób Memnones, duumwir i jego żona znaleźli się na swobodzie. Niezwłocznie Helwidyusz zgromadził swą gromadkę. Zresztą skarby jego wszystkie od niejakiego czasu przeniesione były z polecenia jego na statek. Tego zaś dnia uniósł z sobą to, co dlań było najcenniejszem. Skarb ów stanowiła urna bronzowa, zawierająca rozżarzone węgle ogniska i żywy ogień ołtarza domowego, na którym płonęły ostatnie kadzidła podczas ostatnich modłów. Ogień starannie podniecany miał tlić pod popiołem aż do dnia, w którym powstanie nowe ognisko w innem jakiemś mieście. Co do Memnonesa, to ten nie miał nic ze sobą prócz skrzynki palmowej z księgami Hermesa i prócz wizerunku wieszczki w sercu.

Wygnańcy, zgromadzeni na pomoście statku dokoła hierofanta i „familii" pitagorejskiej, zdecydowani już byli wszyscy na ryzykowną podróż. Wiedziano, że opuszcza się miasto skazane na zagładę i że praca życia w innem miejscu dalszy rozwój osiągnie. I oto teraz na własne oczy ujrzeli spełnienie przepowiedni wieszczki. Ogień i popioły zalewały zniepra wiony gród, gdzie niesprawiedliwość wystawiła sobie swój trybunał. Już dymy, którymi ziónął wulkan, zasnuwały sklepienia niebios. Czarne popioły pomięszane z pumeksem spadały ciężkim potokiem na podróżnych i na majtków. Tu i owdzie wrzało morze, jakby chcąc się skupić samo w sobie, by w miotaniu się swem pochłonąć ów zbiegły statok. Wędrowcy wszyscy zeszli do kajut, umieszczonych w głębi i na tyle okrętu. Memnones i Helwidyusz pozostali sami przy sterniku. W ciemnościach głębokich rozświecanych blaskiem szerokich łun pożarnych, wykwitających nad zboczami Wezuwiusza, posuwał się okręt bardzo wolno za pomocą wioseł. Gwałtowny wicher przechodził czasem w huragan istny. Co chwila ogniste pręgi rozdzierały łono ogromnej chmury, podobne do strzał szkarłatnych, odbijających się w zielonkawych falach morza. Była to przeprawa prawdziwa przez krainy Erebu. Ze wszystkich albowiem stron przepaść otwierała swą paszczę, a w każdym niemal błysku niebios, z każdego uderzenio wichru, przy każdem rozchyleniu się otchłani wodnej czyhała na wygnańców śmierć. Wreszcie burza, popychając nawę, rzuciła ją na wybrzeże wyspy Kaprei, lecz w chwili gdy statek ocierał się już o sterczące ostrza nadzwyczajnej tej skały, skąpanej teraz w bladych promieniach i dlatego groźniejszej niż zwykle, w chwili tej niebo się rozjaśniło i słońce wyjrzało jakby z poza krepy żółtawej. Memnones zwrócił się w tę stronę. Cała zatoka Neapolis zdawała się teraz jaskinią bezdomną, o olbrzymiem sklepieniu, utworzonem z dymów czarnych i siarczanych oparów. W samej głębi dawał się widzieć stożek Wezuwiusza cały w ogniu. Przez Herkulanum spływała do morza struga szkarłatnej lawy.

Był to ostatni akt dramatu, odegranego przez ogień ziemski w wybuchu nagłym. Dramat zakończył się zupełnem zniszczeniem Herkulanum i pogrzebaniem Pompei.

Wtedy to statek łagodnie unoszony powiewem lekkiego, południowego wiatru, mógł zwrócić się dziobem na północ i rozwinąć żagle. Skoro jednak niebezpieczeństwo minęło, przebyto przylądek Mizeński i zatoka znikła z oczu, Memnones zapadł w smutek niezmierny. Po raz pierwszy od dnia, w którym tak niewypowiedzianie zlały się ze sobą dusze jego i wieszczki, kiedy to trzymał ją w swoich ramionach w ogrodzie Izydy, od dnia tego po raz pierwszy zapłakał. A łzy jego popłynęły nietylko z powodu śmierci Alcyonei i utraty ucznia. Nie, w trosce o jutro i wobec ruin całej przeszłości o sobie nie myślał. On jeno bolał nad zagubą miast i nad ich nieszczęsnymi mieszkańcami. Płakał nad tem mrowiskiem ludzkiem i jego niezliczonemi cierpieniami. Płakał nad bolami całego świata, który idzie naprzód jedynie drogą klęski i kończy wszystko kataklizmem.

Owinąwszy się płaszczem, Memnones legł na zwoju lin w odkrytej kajucie okrętu i usnął z chęcią nieobudzenia się więcej. Lecz nad ranem nawiedził go sen boski, piękniejszy od wszystkich snów całego życia.

Przedstawiła mu się Pompeja zasypana kamieniami i zmieniona w ruinę. Czarny wierzchołek Wezuwiusza milczał, jak wygasły wulkan. Aleja grobowców, tworząc lekkie wypukłości pod blaskiem miesiąca, podobną była do srebrzystej niwy, a jej grobowce w szacie z siwych popiołów zdawały się zbiorowiskiem widm. Lecz w tem państwie ciszy i śmierci stos wieszczki wznosił się niby pochodnia rozpalona do białości. Powyżej ukazało się zjawisko przedziwne—para boska spleciona ramionami i przypominająca lirę płomienną: Anteros i Alcyonea. Alcyonea z niewymowną czułością popatrzyła na Memnonesa i położyła smukłą rękę na głowie hierofanta; Anteros zaś dotknął serca mistrza zapaloną pochodnią. Wtenczas Memnones uczuł, że serce jego goreje jakimś nadziemskim ogniem. Potem lira duchów przemieniwszy się zapłonęła niby snop światła takim blaskiem, że Memnones nie był w stanie znieść tego widoku. W końcu jednym wzlotem para zanurzyła się w toni niebios i znikła, podobna do meteorów, które w czas ciepłych, letnich nocy zakwitają na lazurach nad wybrzeżem Śródziemnego morza.

I ze wszystkich stron, z domów rozwalonych, z grobowców, z piwnic więziennych, z oddali i z pobliża, gór, miast i siół, pojedyńczo, parami, lub gromadami, na podobieństwo jaskółek, które zbierają się w rój liczny, by kraj opuścić, tłum dusz, tłum zagrobowy spadł i powiewał lekko nad stosem. Rój ów w przestworzu formował węża świetlanego i wspinał się do nieba w kręgach wężowych. Kierował się wprost ku odległemu bardzo słońcu, utworzonemu z tysięcy dusz wybranych, tych, które już w nowych kształtach nie zajaśnieją i które Hermes zwie: „mistrzyniami żywota, władczyniami czasu i przestrzeni".

Jednakowoż stos Alcyonei, łoże zagrobowych jej zaślubin, trzaskał w mrokach i gorzał płomieniem purpurowym, stanowiąc obok miasta zamarłego w swej ciemni, jedyny pono przedmiot, zachowujący jakieś życie. Zdawał się on nawet zaprzeczać ogólnej zagładzie i wzywać ziemię do odrodzenia się przez swój płomień miłości, jak pochodnia ofiary.

Naraz w otchłani niebios Memnones ujrzał inną tym razem linię spiralną, płynącą nakształt wątłej nici z nader oddalonego i połyskliwego słońca, zaludnionego przez duchy wybrane jakoteż przez geniusze niebieskie i ziemskie. W mnogich zakrętach i krzywiznach spuszczała się owa linia spiralna ku ziemi w podobny sposób, jak tamta się podnosiła. Łańcuch to był dusz, mających oblec się w kształty mocą gorejącego ogniska ziemskiej miłości, w którem ogień żądzy i ogień ofiary dziwnie się z sobą jednoczą. Linia spiralna, w miarę zbliżania się ku ziemi, poczynała się rozszerzać w przestronny krąg, podobny do otworu konwi. Jej barwy białe, napojone światłem, przechodziły stopniowo w ciemną czerwień. Potem niezliczone, owe iskierki dusz, lecąc jak rój nocnych motyli, świętojańskich robaczków i nietoperzy, wciskały się pod dachy gwarnych miast, lub nadbrzeżnych, samotnych chat—i znikały w mrokach, przyciągane w sposób tajemniczy przez usta mężów, lub kochanków, przez ciepło nocne łona macierzyńskiego, gwoli odbycia próby odrodzenia.

Przedziwne zjawisko wcielania się i oswobadzania dusz. Linia spiralna pnąca się w górę, albo w dół się zsuwająca, nie byłaż obrazem krążenia ducha we wszechświecie, obrazem przypływu i odpływu życia, wdechem i oddechem bóstwa? Przez chwilę Memnones miał poczucie przenikające, że zanurza się w tem źródle wszechrzeczy. Znajdował się jakoby w środowisku niezmierzonej sfery, skąd rozchodziły się na wszystkie strony groty świetlane. Ta światłość, będąca zarazem dźwiękiem, przenikała go na wylot, a dźwięk ten będący słowem mówił: „Tworzenie! Ofiara! Miłość!"

Wtedy wtajemniczony Izydy obudził się. Noc jeszcze była. Okręt płynął pod sklepieniem niebieskiem lekko i chyżo. Sternik śpiewał jakąś liguryjską melodyę, pełną melancholii i dumy. Pierścień obłoków poszarpanych w płatki, okalał horyzont. W pośrodku rozległego otworu bladły na zenicie gwiazdy. Świtało już na wschodzie.

Memnones uczuł się silnym siłą jakąś nieznaną sobie dotąd i pokojem duszy. W ciszy nocnej dusza świata przeniknęła go. Głos światłości odzywał się w nim i jął mu mówić: „Czas wielki po temu, by ludzie pamiętali o swym początku i końcu. Uświęca się życie jeno wiecznością; zdobywa się wieczność nie inaczej jak życiem".

Teraz już Memnones miał w sobie moc potrzebną do przetopienia swego życia w miłość, a miłość w czyn. Wyrzekłszy się wszystkiego, stawał się mistrzem.

Połączenie się Alcyonei z jej Geniuszem odkryło mu tajemnicę istoty wszechrzeczy. Unosił z sobą ze zniszczonej Pompei pochodnię, niby ogień niebieski wyrwany z głębi tajemnic boskich. Tak Eneasz unosi z ginącej Troi łuczywo zapalone u dymiącego ołtarza: *Aeternumque adytis effert penetralibus ignem.* Lecz Memnones wziął światło swoje nie z ołtarzów kamiennych, ni z miasta ziemskiego. Ze słońca dusz, z serca Boga, zstąpiło nań owo światło, będące żywym ogniem, promieniem wieczności zdolnym zapalić miliony dusz!

ROZDZIAŁ XXIII.

**Łódź Izydy.**

Jeszcze słońce nie wzeszło i wiatr chłodny poruszał drżącą toń morza, kiedy Helwidyusz i Helwidya, trzymając dwóch synków za ręce, opuścili wnętrze tryremy i ukazali się na pokładzie. Memnones połączył się z nimi i razem zajęli miejsca przy wielkiej urnie bronzowej, zawierającej gorące popioły ołtarza domowego. Helwidyusz i jego żona nie śmieli spojrzeć na siebie z obawy, by nie wyczytać sobie wzajemnie w oczach udręczeń jakie ich nękały w ostatnim miesiącu i trwogi dnia wczorajszego. Patrzyli oboje na bezgraniczne morze, swoją ojczyznę obecną i na grę fal niezliczonych. Dziwili się też uśmiechom wypogodzonych niebios, które zdawały się nic nie wiedzieć o klęsce i ruinie Herkulanum i Pompei. Memnones tymczasem treść swego snu krył w głębi duszy, podobnie jak koncha perłowa, która w cichej głębi morza, dokąd nie sięga burza, kryje w swem łonie niepokalaną perłę.

Nakoniec Helwidya złożywszy obie dłonie przeziębłe od wiatru na rozpieczonej urnie przerwała ciszę:

— Gorąca jeszcze — rzekła uroniwszy łzę, ogień tleje pod popiołami...

Z kolei Helwidyusz przyłożył rękę do bronzu, potem wzkazując na trzymaną pod ramieniem przez Memnonesa skrzynkę palmową z księgami Hermesa, rzekł:

— Ogień poświęcony z domowego ogniska i świętą tradycyę unosim ze sobą. Z tem założyć można nowe miasto.

— Miasta zapadają się — rzekł Memnones i państwa mijają, jeno łódź Izydy płynie w dalszą drogę.

— Czy widzisz mamo? Alcyony! zawołał starszy synek Helwidyusza.

Helwidyi wzrok pogonił w ślad za białemi mewami, które jakby dla wskazania drogi wygnańcom, kierując się ku północy, wyprzedziły tryremę i zgubiły się w opalowych przestworzach horyzontu, migając zdala jak srebrne błyskotki.

— Szczęśliwe ptaki!—rzekła Helwidya, lecz gdzie przebywa teraz nasza Alcyonea?

I ukryła twarz w dłoniach płacząc. Memnones zbladł. Zdjął go dreszcz, ale opanował się i kładąc rękę na głowie młodej kobiety, szepnął:

— Bądź spokojną Helwidyo, Alcyonea daleko od nas w weselu jest i chwale, lecz ona zawsze będzie z nami, jako Wiktorya unosząca się nad światem!

Tymczasem odsuwające się wciąż wybrzeża Italii znikły, zanurzywszy się we mgle.

Poza brunatno-pomarańczowym wałem, który zamykał widnokrąg jutrzenka poczęła wychylać swe różane lica z liliowego tła niebios. Powiew wiatru ugiął maszt i wstrząsnął dnem tryremy. Dzieci potoczyły się na pomost, a przerażona matka z okrzykiem lwicy podniosła młodszego syna, całego we łzach.

— Nakoniec słońce zalało swym blaskiem fale morza. Ponad mgłę wyłoniła się połowa złotego kręgu, a tysiące ognistych grotów zajaśniało w przeświecających lazurach Śródziemnego morza. I znowu ogromny bałwan morski podrzucił kadłub statku.

— Okręt rozbije się! — rzekł mały Helwidyusz czepiając się matki.

Lecz starszy zawołał ze śmiechem wesołym:

— *Fluctuat nec mergitur!* On się rzuca, lecz się nie rozbije!

Kryształowy głosik dziecka znowu radośnie rozbrzmiał słowami:

— Słońce! Słońce!

I drobna jego rączka tryumfalnym ruchem ukazywała jaśniejącą teraz całkowicie gwiazdę-królowę, a ognista gwiazda migotała tęczowemi barwy, odbijając się w pianach fal. Natenczas wszyscy powstali i witali słońce żyjących.

KONIEC.

REDAKTORZY i WYDAWCY
**TOMASZ MICHAŁOWSKI**
**ANTONI CZERWIŃSKI.**



## Rozkład jazdy pociągów.

**(L E T N I).**

**Na kol. Połudn.-Zachodnich:**

*Kuryer* I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

*Pocztowy* I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodzi o godz. 9 w.

*Osobowy* I, II i III kl. Odesa. Nowosielice—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o g. 6 m. 20 zrana.

*Pośpieszny* I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

*Mieszany* II i III kl. Odesa, Brześć—odchodzi o godz. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

*Towarowy posp.* IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o g. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

*Kuryer* I i II kl. Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

*Pocztowy* I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

*Osobowy* I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o godz. 10 m. 30 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 50 po poł.

*Osobowy* I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń—odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 46 zrana.

*Mieszany* II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 m. 06 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 30 zrana.

*Towarowy pośp.* IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

*Towarowy pośp.* IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przychodzi o g. 9 m. 15 zrana.

*Uczniowski.* Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

*Osobowy* I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odch. o g. 11 m. 50 w., przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

*Pocztowy* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń—odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł., przych. o godz. 7 m. 50 wiecz.

*Osobowy* I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo—odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

*Osobowy* I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 35 w.

*Letni* II i III kl. Fastów odchodzi o g. 4 m. 35 po poł., przychodzi o godzinie 9 min. 01 zrana.

*Letni* II i III kl. Teterów odch. o godzinie 10 m. 30 zrana, przychodzi o godzinie 8 m. 19 wieczorem.

## Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

**po cenie zniżonej**

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

## Dzieje Polski

D-ra FELIKSA KONECZNEGO

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa.

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" **1 rb. 40 kop.** (w broszurze)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.



Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.